PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 228 — ROK VIII | ŁÓDŹ, WTOREK, 23 WRZEŚNIA 1952 ROKU | CENA 10 GR.

KOMITETY WYBORCZE FRONTU NARODOWEGO Łodzi i województwa zgłosiły do Okręgowych Komisji Wyborczych listy kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Łódzki Komitet Wyborczy Frontu Narodowego na swym plenarnym posiedzeniu rozpatrzył zgłoszone na masówkach w zakładach pracy kandydatury na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Po zapoznaniu się z życiorysami kandydatów na posłów, plenum Łódzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego jednomyślnie zatwierdziło i zgłosiło do Okręgowej Komisji Wyborczej Nr 8 listę Frontu Narodowego kandydatów na posłów i zastępców, w następującej kolejności.

Kandydaci na posłów:

1. **Dworakowski Władysław** — sekretarz KC PZPR
2. **Gościmińska Wanda** — dyrektor Śródmiejsko - Łódzkich Zakładów Jedwabniczych
3. **Mijal Kazimierz** — minister Gospodarki Komunalnej
4. **Jabłoński Henryk** — wiceminister Oświaty
5. **Ptasiński Jan** — I sekretarz KŁ PZPR
6. **Jodłowski Jerzy** — sędzia Sądu Najwyższego
7. **Plewińska Kornelia** — robotnica ZPB im. Kunickiego
8. **Tatarkówna - Majkowska Michalina** — działaczka społeczna
9. **Urbańczyk Stanisław** — inżynier ZPB im. Józefa Stalina
10. **Ulkowska Józefa** — robotnica ZPB im. Juliana Marchlewskiego.

Kandydaci na zastępców:

1. **Szewczyk Józefa** — robotnica ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego
2. **Joachimiak Franciszek** — robotnik ZPW im. N. Barlickiego
3. **Miłosławski Roman** — dyrektor ZPB im. Róży Luksemburg
4. **Głowacki Feliks** — maszynista parowozowni stacji Olechów k-Łodzi
5. **Zielonka Wiktoria** — robotnica ZPB im. Armii Ludowej.

* * *

Okręgowy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego obejmujący powiaty: Łask, Sieradz, Pabianice na plenarnym posiedzeniu rozpatrzył zgłoszone na zebraniach robotników i chłopów kandydatury na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Okręgowy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego zatwierdził i zgłosił do Okręgowej Komisji Wyborczej Nr 9 listę Frontu Narodowego kandydatów na posłów w następującej kolejności.

Kandydaci na posłów:

1. **Stawiński Eugeniusz** — minister Przemysłu Lekkiego
2. **Bąkowski Karol** — I sekretarz KW PZPR w Łodzi
3. **Suszczyński Tomasz** — kierownik tkalni ZPB Pabianice
4. **Walęska Władysław** — chłop
5. **Chrzanowska Klementyna** — przewodnicząca Prezydium MRN w Zduńskiej Woli.

Kandydaci na zastępców:

1. **Placek Jan** — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej
2. **Pleszewski Ryszard** — majster przędzalni ZPB w Pabianicach.

* * *

Okręgowy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego, obejmujący powiaty: Brzeziny, Kutno, Łęczyca, Łódź oraz miasto Zgierz rozpatrzył na plenarnym posiedzeniu kandydatury na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zgłoszone na zebraniach robotników i chłopów.

Okręgowy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego zatwierdził i zgłosił do Okręgowej Komisji Wyborczej Nr 10 listę Frontu Narodowego kandydatów na posłów w następującej kolejności.

Kandydaci na posłów:

1. **Ignar Stefan** — wiceprezes NKW ZSL
2. **Minor Marian** — minister Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego
3. **Horodecki Julian** — przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej RN w Łodzi.
4. **Olejniczak Maria** — dyrektor naczelny OZPO w Ozorkowie
5. **Kwiatek Eugeniusz** — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Grochowie, powiat Kutno
6. **Szadkowska Anna** — prządka w Zgierskich ZPB im. 100 Poległych.

Kandydaci na zastępców:

1. **Skonieczny Ryszard** — kierownik pociągu
2. **Rędzikowski Zygmunt** — kierownik tkalni Konstantynowskich ZPW
3. **Przybylski Stanisław** — chłop.

* * *

Okręgowy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego obejmujący powiaty: Piotrków, Radomsko, Wieluń oraz Piotrków - miasto na swym plenarnym posiedzeniu rozpatrzył zgłoszone na zebraniach robotników i chłopów kandydatury na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Po zapoznaniu się z życiorysami kandydatów na posłów plenum Okręgowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, jednomyślnie zatwierdziło i zgłosiło do Okręgowej Komisji Wyborczej Nr 11 listę Frontu Narodowego kandydatów na posłów i zastępców, w następującej kolejności.

Kandydaci na posłów:

1. **Baranowski Wincenty** — wiceprezes NKW ZSL
2. **Doliński Adam** — przewodniczący Komisji Kontroli Partyjnej KC PZPR
3. **Domagała Czesław** — wiceminister Rolnictwa
4. **Rudnicki Lucjan** — literat
5. **Krzywański Zygmunt** — przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego
6. **Kipigroch Wiktoria** — kierownik oddziału politurni w Radomszczańskich Zakładach Przemysłu Drzewnego
7. **Prawdzicowa Jadwiga** — wykładowca Państwowego Technikum Włókienniczego w Łodzi
8. **Domagalska Maria** — brygadzistka w hucie „Hortensja" — Piotrków Tryb.
9. **Rogut Władysław** — chłop.

Kandydaci na zastępców:

1. **Wolnicki Bolesław** — naczelny dyrektor huty „Kara" — Piotrków Tryb.
2. **Raszewski Teodor** — majster Zakładów Włókienniczych w Moszczenicy
3. **Kusiak Alfred** — przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP w Radomsku
4. **Pawlica Andrzej** — chłop.

* * *

Okręgowy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego obejmujący powiaty: Rawa Mazowiecka, Skierniewice, Łowicz i miasto Tomaszów Maz., na plenarnym posiedzeniu rozpatrzył kandydatury na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zgłoszone na zebraniach robotników i chłopów.

Po zapoznaniu się z życiorysami kandydatów na posłów, Okręgowy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego jednomyślnie zatwierdził i zgłosił do Okręgowej Komisji Wyborczej Nr 12 listę Frontu Narodowego kandydatów na posłów i zastępców w następującej kolejności.

Kandydaci na posłów:

1. **Kowalski Władysław** — prezes NKW ZSL
2. **Budzyńska Celina** — dyrektor Szkoły Partyjnej im. Juliana Marchlewskiego
3. **Kowalczyk Stanisław** — chłop
4. **Mrówczyński Marian** — majster w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych
5. **Zbudniewek Józef** — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Godzianowie.

Kandydaci na zastępców:

1. **Wiączek Henryk** — kierownik sekcji remontów kapitalnych w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych
2. **Pytel Leokadia** — nauczycielka Szkoły Zawodowej Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła.

Nasi kandydaci

Marian Mrówczyński, przodujący robotnik TZWS

Roman Miłosławski, dyrektor ZPB im. Róży Luksemburg.

Prof. J. Jodłowski, członek Centralnego Komitetu SD, sędzia Sądu Najwyższego.

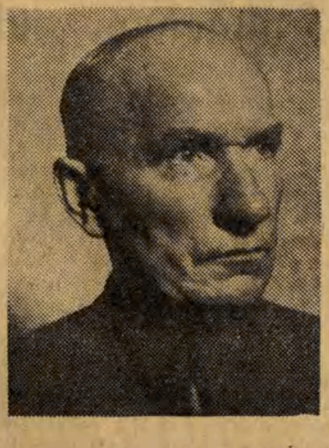

Suszczyński Tomasz, kierownik tkalni ZPB w Pabianicach.

Czynem produkcyjnym głosują na Front Narodowy

Ponad 97.000 włókniarzy realizuje zobowiązania

na cześć wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu WKP(b)

„Poprzemy Program Wyborczy Frontu Narodowego czynem produkcyjnym, uczcimy czynem XIX Zjazd partii budowniczych komunizmu"— jak Polska długa i szeroka rozbrzmiewają te słowa w kopalniach, hutach, fabrykach — w mieście i na wsi. Rozbrzmiewają już nie na masówkach i zebraniach, ale przy warsztatach pracy, gdzie się je w patriotyczny czyn przekuwa.

Rośnie z dnia na dzień liczba biorących udział w dumnym i zaszczytnym współzawodnictwie. Na cześć wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i XIX Zjazdu WKP(b) — w 1.512 zakładach pracy na terenie Łodzi i województwa łódzkiego realizuje zobowiązania blisko 262.000 osób, w tym ponad 97.000 bojowników wielkiej armii łódzkich włókniarzy.

ZPB IM. HARNAMA

Przędzalnia Zakładów im. Harnama wyprodukowała już ponad plan 2.121 kg przędzy. Spośród załogi wyróżniają się prządki — Bąk, Wełnowska, Siczyńska, Pająk, Augustynowicz i wiele innych — osiągając od 101 do 104 proc. wykonania bazy.

Zwycięsko realizuje także podjęte zobowiązania załoga tkalni, gdzie wyróżniają się zespoły tkackie Leopolda Turka i Teofila Túrka.

MANIFESTACYJNA ODSTAWA

Chłopi gromady Stary Dwór, gminy Wałowice, w pow. rawsko - mazowieckim, w dniu 19 bm. wykonali zobowiązanie podjęte dla uczczenia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i XIX Zjazdu WKP(b). Na udekorowanych zielenią i transparentami wozach odwieźli oni manifestacyjnie zboże do punktu skupu.

Chłopi tej gromady za wyjątkiem trzech „maruderów" wykonali już roczny plan sprzedaży zboża.

Do realizacji tego zobowiązania chłopów gromady Stary Dwór zmobilizowali sołtys tej gromady, Aleksander Król, oraz aktywiści gromadzcy — Władysław Wielonek, Szczepan Rzeźniczek i Jan Rutkowski.

PODATEK W 100 PROC.

W dniu 12 września br., na zebraniu wyborczym gromadzkiego komitetu Frontu Narodowego w Sobockiej Wsi w pow. łowickim, chłopi tej gromady postanowili na cześć wyborów i XIX Zjazdu WKP(b) uregulować do 15 września należności finansowe w 100 proc.

Zobowiązanie zostało wykonane. 15 września chłopi z Sobockiej Wsi zameldowali o całkowitym jego zrealizowaniu.

WIERZBICA PRODUKUJE

Pierwszy pociąg polskiego klinkieru opuścił cementownię

WARSZAWA 22. 9.

W DNIU 22 BM. URUCHOMIONA ZOSTAŁA JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH I NAJNOWOCZEŚNIEJSZYCH CEMENTOWNI W EUROPIE, WSPANIAŁA BUDOWLA PLANU 6-LETNIEGO — CEMENTOWNIA W WIERZBICY.

W uroczystości uruchomienia zakładów, które w dniu 22 bm. opuścił pierwszy pociąg wyprodukowanego tu klinkieru, wzięli udział przedstawiciele rządu z wicepremierem Hilarym Chełchowskim i wiceprzewodniczącym PKPG Stefanem Ignarem na czele oraz przedstawiciele PZPR. Obecny był również przedstawiciel handlowy ZSRR w Warszawie — Kazjukow.

W czasie uroczystości najofiarniejsi budowniczowie tego obiektu przemysłowego otrzymali wysokie odznaczenia państwowe.

Przyspieszyć realizację zobowiązań wsi wobec Państwa

178,3 PROC. DZIENNEGO PLANU SKUPU TUCZNIKÓW

Dnia 20 bm. najlepsze wyniki w skupie trzody chlewnej uzyskał powiat piotrkowski, wykonując dzienny plan w 178,3 proc.

Najgorsze zaś wyniki osiągnęły powiaty brzeziński oraz radomszczański, który w woj. łódzkim zajmuje ostatnie miejsce w realizacji obowiązkowych dostaw tuczników.

20 bm. nie wykonały także dziennego planu skupu tuczników następujące powiaty: łowicki, łęczycki, rawski, sieradzki i wieluński.

MELDUJĄ O WYKONANIU ROCZNEGO PLANU SKUPU ZBOŻA

Dalsze gromady woj. łódzkiego meldują o wykonaniu rocznego planu skupu zboża. I tak dnia 20 bm. gromada Szczudłów, w pow. łowickim, zrealizowała roczny plan dostawy ziarna w 102 proc. Gromady Jerwonice, Janów i Bieżywody, w pow. łódzkim, oraz Stary Dwór, w pow. rawskim, także zameldowały o wykonaniu rocznego planu skupu zboża.

MILCZĄCY RADIOWĘZEŁ

Radiowęzeł w Rawie Mazowieckiej od kilku dni nie nadaje żadnych audycji. A szkoda. Mógłby on bowiem wiele pomóc w realizacji zobowiązań wsi wobec państwa poprzez omawianie dobrych form pracy poszczególnych aktywów gminnych, poprzez popularyzowanie przodujących chłopów oraz piętnowanie kułaków, uchylających się od wypełniania obowiązku wobec państwa.

Trzeba więc, aby kierownictwo radiowęzła w Rawie Mazowieckiej brak ten szybko odrobiło, tym bardziej, że wiele gromad powiatu rawsko-mazowieckiego jest zradiofonizowanych.

NIESŁUSZNA POLITYKA WYMIERZANIA KAR

Niesłuszną politykę wymierzania kar stosuje Prezydium GRN gminy Wałowice, w pow. rawskim. Dla przykładu: Stanisław Mielczarek, kułak z gromady Rogowiec, w bieżącym roku nie sprzedał państwu ani kilograma zboża. Zalega on także z dostawą 315 kg żywca. Prezydium GRN nie wyciągnęło w stosunku do niego żadnych konsekwencji, natomiast ukarało małorolnego chłopa, Jana Okrasę, grzywną w wysokości 50 zł za niewykonanie obowiązkowej dostawy żywca. A powinno być odwrotnie. Przede wszystkim powinien być ukarany kułak i to surowo. Trzeba nadmienić, że podobnych przykładów w gminie tej jest więcej.

Codziennie do 27 września br. w godzinach od 11 do 17 we wszystkich lokalach **Obwodowych Komisji Wyborczych** wyłożone są do publicznego wglądu **spisy wyborców**.

Sprawdź zaraz, czy umieszczono w nich Twoje nazwisko.

Wrocław — miasto rozkwitu polskiej kultury

Na zdjęciu: fragment Ratusza. Budowla pochodząca z początku XVI wieku.

CAF — fot. Moftl

200 tys. Opolan wzięło udział w potężnej manifestacji na Górze św. Anny

OPOLE, 22. 9.

W dniu 21 bm. na Górze św. Anny w pow. strzeleckim na Opolszczyźnie, znanej z bohaterskich walk powstańców śląskich — odbyła się wielka manifestacja mieszkańców woj. opolskiego. Manifestacja stała się wyrazem patriotycznych uczuć ludu opolskiego, nierozerwalnej jedności Opolszczyzny z macierzą.

Gigantyczny amfiteatr, mogący pomieścić przeszło 200 tys. osób, wypełniony był do ostatniego miejsca. Ludność, której nie mogły pomieścić kamienne ławy amfiteatru — usadowiła się na licznych pagórkach.

Ziemie Odzyskane — powiedział z mocą I sekretarz KW PZPR, tow. Roman Nowak — były, są i będą zawsze ziemiami polskimi, wbrew zakusom imperialistów.

Przemówienie sekretarza Nowaka przerywane było wielokrotnie entuzjastycznymi okrzykami na cześć Frontu Narodowego, Prezydenta Bolesława Bieruta, na cześć Chorążego pokoju, wielkiego przyjaciela Polski — Józefa Stalina.

Gorąco przyjęły zebrane tłumy manifestujących wystąpienie przedstawiciela Woj. Zarz. ZMP — Władysława Ciomperlika, rdzennego Opolanina.

Wzruszający był moment wystąpienia starej działaczki robotniczej, 80-letniej Pauliny Wagner. Przemówienie Wagnerowej, która opowiadała o swej współpracy z Karolem Liebknechtem i Różą Luksemburg, wywarło duże wrażenie na zebranych.

Fragmenty przemówienia **wicepremiera Stefana Jędrychowskiego** na Kongresie Ziem Odzyskanych

- podajemy na stronie 2-ej

Kary śmierci dla szpiegów i bandytów -morderców Martyki

WARSZAWA 22. 9.

Dnia 22 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie członków bandy terrorystyczno - szpiegowskiej, sprawców morderstwa Stefana Martyki.

Oskarżoną Krystynę Metzger, winną organizowania zbrodni oraz terroru, rabunku i szpiegostwa jak również oskarżonych Ryszarda Cieślaka, Leszka Śliwińskiego, Tadeusza Kowalczuka i Bogusława Pietrkiewicza — bandytów i terrorystów, bezpośrednich sprawców nikczemnego morderstwa, Sąd skazał na kary śmierci.

Oskarżona Maria Karska za szpiegostwo i czynny udział w bandzie skazana została na karę dożywotniego więzienia zaś oskarżeni Stanisław Hrywniak i Kazimierz Ickowicz, czynni uczestnicy dokonywanych przez bandę aktów terroru i rabunku, na kary po 15 lat więzienia.

* * *

Surowy, w pełni zasłużony wyrok na morderców Stefana Martyki zakończył niezmiernie pouczający proces, jaki przez kilka dni toczył się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie. Proces ten bowiem raz jeszcze potwierdził, że nie ma takiego łajdactwa, nie ma dość strasznej zbrodni, dość nikczemnej zdrady, których nie dopuściłaby się reakcja — resztki obalonych klas wyzyskiwaczy w walce z Polską Ludową w imię ciasnych interesów, w imię odzyskania fabryk i folwarków, w imię przywrócenia wolności łupienia najszerszych mas narodu, tuczenia się kosztem ich znoju, potu, krwi, nędzy i poniewierki.

Zakończony wczoraj proces jednak był nie tylko jeszcze jednym dowodem krańcowego zaprzaństwa i podłości reakcji oraz zbrodniczej roli „Głosu Ameryki". Z procesu tego płyną również nauki pozytywne. Przede wszystkim raz jeszcze ujawniła się siła władzy ludowej i sprawność organów wykonawczych naszego państwa. Ewentualni „stypendyści" Trumana pragnący korzystać z owego funduszu 100 milionów dolarów na uprawianie dywersji i szpiegostwa w krajach obozu pokoju i socjalizmu mieli okazję znowu przekonać się, że nie ma u nas szans na korzystanie z judaszowskich dolarów przez czas dłuższy, że szybko, coraz szybciej przychodzi chwila, w której trzeba zdać rachunek przed narodem i własną głową płacić za każde łajdactwo i zbrodnie skierowane przeciwko ojczyźnie lub jej obywatelom.

Oczywiście nie zwalnia to społeczeństwa od zaostrzenia czujności, od energicznego zwalczania świadomych i nieświadomych kolporterów „dobrych czy złych" wiadomości z plugawych radiostacji. Nie zwalnia to od dawania stanowczego odporu każdej dywersyjnej, kłamliwej plotce, od pilnego strzeżenia tajemnicy służbowej i państwowej, od troskliwej ochrony własności społecznej, od paraliżowania w zarodku każdej próby sabotażu, czy dywersji.

Wreszcie jeszcze jedna, bodajże najważniejsza, nauka z procesu. Wykazał on, że kula, która położyła kres życiu Stefana Martyki, b. członka 1K, który odnalazł drogę służenia ojczyźnie, wybitnego pracownika teatru i radia miała szerszy cel. Kula ta miała sterroryzować szerokie kręgi inteligencji polskiej, skłonić ją do zejścia ze wspólnej z klasą robotniczą drogi, rozbić jedność narodu. Tego celu jednak kula ta nie dosięgła, wprost przeciwnie, inteligencja pracująca zespoliła się jeszcze silniej z klasą robotniczą i chłopstwem. Ten, szerzej pojęty, cel kuli pokazał nam dobitnie jak śmiertelny nasz wróg — imperializm amerykański — panicznie boi się jedności narodu. Ma to szczególne znaczenie w warunkach toczącej się obecnie kampanii wyborczej. Dotychczasowy jej przebieg pokazał naocznie, że inteligencja polska jest w sposób nierozerwalny związana ze swymi braćmi, robotnikami i chłopami we Froncie Narodowym. Zakończony w dniu wczorajszym proces morderców Stefana Martyki uczy konieczności wszechstronnej ochrony tej jedności inteligencji z narodem, silniejszego zwarcia szeregów Frontu Narodowego w walce o zwycięstwo wyborcze.

J. F.Ch.

Władysław Matwin wśród młodzieży łódzkiej

W ramach szeregu odczytów wygłaszanych przez działaczy Związku Młodzieży Polskiej dla młodych robotników, uczniów i studentów, w ubiegłą sobotę odbyły się dwa odczyty Władysława Matwina — przewodniczącego Zarządu Głównego ZMP, kandydata na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Odczyt „O postawie moralnej ZMP-owca" zgromadził liczne rzesze młodzieży w auli Politechniki Łódzkiej. Również z wielkim zainteresowaniem spotkał się drugi odczyt — „O Programie Wyborczym Frontu Narodowego" — zorganizowany dla młodzieży ZPW im. Gwardii Ludowej.

Zebrana na odczytach młodzież zgotowała prelegentowi serdeczną owację.

Narada aktywu ceramiki czerwonej

W sali konferencyjnej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi odbyła się narada aktywu przedsiębiorstw ceramiki czerwonej. W naradzie brał udział przedstawiciel Ministerstwa Drobnej Wytwórczości, tow. Różycki. Omówiono na niej zagadnienia związane z realizacją planów państwowych w poszczególnych cegielniach. W dyskusji zwrócono szczególną uwagę na konieczność pełnego wykorzystywania sprzętu technicznego i urządzeń, celem odrobienia jeszcze w bieżącym roku poważnych zaległości, wynoszących około 16 mil. cegieł. Wskazywano też na niedostateczną opiekę i troskę o robotników, zatrudnionych w przemyśle ceramicznym.

Żadna siła nie zdoła osłabić jedności narodu w walce o nienaruszalną całość zjednoczonych ziem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Z przemówienia wicepremiera Stefana Jędrychowskiego na Kongresie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu

OBYWATELE!

Przeszło siedem lat minęło od chwili, gdy w rezultacie rozgromienia hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy przez Związek Radziecki, w rezultacie okupionych wielkimi ofiarami zwycięskich walk bohaterskiej Armii Radzieckiej, u której boku walczyły nad Odrą, nad Nysą i w Berlinie I i II Armia Polska, Ziemie Odzyskane wróciły do Polski. Składamy głęboki hołd pamięci bohaterów, poległych w walkach o rozgromienie hitlerowskiego faszyzmu, o wyzwolenie ziem polskich, o wyzwolenie i zjednoczenie z Polską Ziem Odzyskanych, żołnierzy bohaterskiej Armii Radzieckiej, żołnierzy Wojska Polskiego. Nie zapomnimy nigdy tych historycznych dni z I połowy 1945 r., kiedy w myśl genialnego planu stalinowskiego i pod kierownictwem Generalissimusa Stalina wojska radzieckie, dowodzone przez słynnych marszałków: Koniewa, Żukowa, Rokossowskiego, nieodżałowanej pamięci marszałka Czerniachowskiego — w druzgocącej ofensywie na całym froncie od Morza Bałtyckiego aż do Karpat złamały opór hord hitlerowskich we Wschodnich Prusach i nad Wisłą — wyzwoliły Warszawę i centralne ziemie polskie, a następnie mocnymi uderzeniami wdarły się na Śląsk, Pomorze Zachodnie i oswobodziły kraj aż po Odrę.

Kiedy Polska Ludowa obejmowała tę ziemie z powrotem po kilkusetletnim panowaniu niemieckich margrabiów i krzyżaków, pruskich junkrów i baronów przemysłowych, ziemie te były wyludnione i straszliwie zniszczone przez cofające się armie hitlerowskie.

Na istniejących przed wojną na tych ziemiach 9.255 zakładów przemysłowych i rzemieślniczych 6.727 było zniszczonych.

W miastach Ziem Odzyskanych zrujnowanych było około 150 tys. budynków o łącznej kubaturze 305 miln. metrów sześciennych. Wskutek tych zniszczeń ilość izb mieszkalnych zmniejszyła się o 2.666 tys. Około 30 procent zagród wiejskich było zniszczonych.

Na piastowskich ziemiach nad Odrą, Nysą i Bałtykiem rozkwita dziś bujne życie

Dziś Ziemie Odzyskane żyją pełnią życia gospodarczego i kulturalnego, zespolone z pozostałymi częściami Polski w jeden organizm polityczny i gospodarczy, w zjednoczoną na zawsze Polską Rzeczpospolitą Ludową.

W ciągu tych 7 lat dokonaliśmy wielkiego historycznego dzieła zaludnienia, zagospodarowania i zespolenia z resztą kraju Ziem Odzyskanych.

Gdy Polska wróciła nad Odrę i Nysę, na terenach Ziem Odzyskanych znajdowało się około 1 miliona polskiej ludności, która oparła się naciskowi germanizacji. W ciągu kilku następnych lat Polska Ludowa przeprowadziła nieznaną w historii w takiej skali i w tak krótkim czasie akcję osiedleńczą. Dziś mieszka i pracuje na Ziemiach Odzyskanych 7 milionów Polaków.

Małorolni i bezrolni chłopi polscy nie potrzebują już chodzić „na saksy", aby za niskie płace pracować na kapitalistów i junkrów. Na Ziemiach Odzyskanych 483.300 rodzin chłopskich otrzymało od państwa ludowego własne gospodarstwa o łącznej powierzchni przeszło 4 milionów ha. Na terenie Ziem Odzyskanych istnieje i rozwija się 4.357 państwowych gospodarstw rolnych o ogólnym obszarze gruntów 1.973.064 ha. Ziemie Odzyskane przodują dziś całemu krajowi w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Ok. 2.000 spółdzielni produkcyjnych, zrzeszających blisko 50 tysięcy gospodarstw chłopskich, rozwija swą gospodarkę na obszarze blisko 500.000 ha. Państwo ludowe dla obsługi tych spółdzielni zorganizowało 133 Państwowych Ośrodków Maszynowych, rozporządzających, w przeliczeniu na ciągniki o mocy 15 KM, 5.424 ciągnikami. Łączna liczba ciągników POM i Państwowych Gospodarstw Rolnych na Ziemiach Odzyskanych wynosi w przeliczeniu na ciągniki o mocy 15 KM — około 22 i pół tysiąca.

Mamy za sobą poważne osiągnięcia w dziedzinie powiększenia powierzchni uprawnej, likwidacji odłogów i ugorów, podniesienia plonów i rozwoju hodowli. Zlikwidowaliśmy przeszło 3 i pół miliona hektarów odłogów, o tyleż powiększyliśmy obszar zasiewów. W ciągu lat od 1946 do 1952 r. powierzchnia uprawy pszenicy wzrosła o 27 tys. ha, żyta — o 536 tys. ha, owsa — o 172 tys. ha, ziemniaków — o 207 tys. ha, roślin pastewnych — o 378 tys. ha, powierzchnia buraków cukrowych — o 85,5 tys. ha.

Powierzchnia uprawy roślin strączkowych jadalnych wzrosła pięciokrotnie, roślin oleistych przeszło dziesięciokrotnie, lnu i konopi — jedenastokrotnie, powierzchnia uprawy polowej warzyw — sześciokrotnie.

Wzrosły również znacznie plony z każdego hektara. W ciągu czterech lat od 1947 do 1951 — plony pszenicy wzrosły przeciętnie o 31 proc. (w tym pszenica ozima o 57,4 proc.), plony żyta — o 32 proc., plony buraków cukrowych w r. 1950 wzrosły o 33,6 proc. w porównaniu z rokiem 1947.

Przeprowadziliśmy meliorację na obszarze ok. 500 tys. ha gruntów ornych. Odwodniliśmy Żuławy. Zelektryfikowaliśmy ok. 300 tys. zagród. Zbudowaliśmy od nowa służbę weterynaryjną.

W rezultacie rozwoju rolnictwa zwiększyła się rola Ziem Odzyskanych w zaopatrzeniu kraju w zboże towarowe. W roku gospodarczym 1951—52 Ziemie Odzyskane dostarczyły w stosunku do całego kraju 37,3 proc. zboża towarowego i 34,3 proc. ziemniaków towarowych.

Szybko rozwija się hodowla. Od r. 1946 do roku 1952 ilość koni wzrosła o 327 tysięcy, bydła o 900 tysięcy, trzody chlewnej o 1 mil. 650 tys. sztuk, owiec — o 570 tys. sztuk.

Obecnie udział Ziem Odzyskanych w ogólnopolskiej produkcji mięsa towarowego wynosi 28,5 proc., w produkcji mleka towarowego — 32,6 proc.

Dalsza walka o pełne wykorzystanie możliwości wzrostu produkcji rolnej jest naczelnym zadaniem chłopów indywidualnych, chłopów spółdzielców, robotników państwowych gospodarstw rolnych i państwowych ośrodków maszynowych.

Wielka rola przemysłu Ziem Odzyskanych w gospodarce Polski Ludowej

Wspólnym wysiłkiem polskich robotników, techników i inżynierów odbudowaliśmy z ruin zakłady przemysłowe, uruchomiliśmy je i znacznie zwiększyliśmy produkcję. Dziś przemysł Ziem Odzyskanych żyje pełnią życia i odgrywa wielką rolę w gospodarce Polski Ludowej. O rozwoju przemysłu Ziem Odzyskanych świadczy wzrost zatrudnienia w przemyśle na tych terenach. We wrześniu 1945 r. na Ziemiach Odzyskanych pracowało w przemyśle tylko 8.000 robotników-Polaków.

Na I zjeździe przemysłowym Ziem Odzyskanych we wrześniu 1945 roku tow. Minc postawił zadanie zorganizowania przesiedlenia w ciągu roku 150 tysięcy robotników, dla uruchomienia zakładów przemysłowych. Na II zjeździe przemysłowym Ziem Odzyskanych w r. 1946 stanęło zadanie dalszego zatrudnienia w przemyśle Ziem Odzyskanych w ciągu 1947 r. 60 tys. ludzi.

Obecnie w przemyśle Ziem Odzyskanych pracuje 560 tys. robotników i pracowników umysłowych.

Na I zjeździe przemysłowym Ziem Odzyskanych postawiono zadanie koncentrowania wysiłku na odbudowie symbolicznego obiektu, jakim była Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu. Na II zjeździe przemysłowym Ziem Odzyskanych stanęło już zadanie odbudowy siedmiu sztandarowych zakładów.

Od tego czasu odbudowaliśmy setki zakładów przemysłowych.

Pafawag wyrósł na jedną z największych fabryk wagonów w Europie. Odbudowaliśmy i uruchomiliśmy kopalnie Śląska Górnego i Zagłębia Wałbrzyskiego, odbudowaliśmy i rozbudowaliśmy huty Śląska Górnego i Opolskiego.

Odbudowaliśmy i rozbudowujemy nadal wielkie zakłady chemiczne w Brzegu, przemysł okrętowy Gdańska i Szczecina, przemysł maszynowy Wrocławia i Elbląga, przemysł włókienniczy Zielonej Góry i Dzierżoniowa, przemysł elektrotechniczny Wrocławia. W ub. r. uruchomiliśmy wielką cementownię „Odra" w Opolu, Zakłady Włókien Sztucznych w Gorzowie, nowoczesną fabrykę kwasu siarkowego w Wizowie. Tylko w tym roku spośród wielkich obiektów uruchomiliśmy Fabrykę Włókien Sztucznych w Jeleniej Górze, II etap największej w Polsce elektrowni wodnej w Dychowie, pierwsze obiekty Zakładów Koksochemicznych w Blachowni, w okresie uruchomienia znajduje się wielka walcownia-zgniatacz w hucie „Bobrek".

Już w 1947 r. udział przemysłu Ziem Odzyskanych w ogólnej wartości produkcji przemysłowej całego kraju stanowił blisko 22 proc.

W roku 1952 udział przemysłu Ziem Odzyskanych w ogólnej wartości produkcji przemysłowej wynosi ponad 24 proc.

Od r. 1947 do r. 1952 wartość produkcji przemysłowej na Ziemiach Odzyskanych wzrosła przeszło trzy razy.

W poszczególnych dziedzinach przemysłu, jak np. przemysł węglowy, koksochemiczny i gazowy, kopalnictwo rud, szereg gałęzi przemysłu maszynowego i chemicznego, przemysł materiałów budowlanych, drzewny, przemysł włókienniczy, skórzany, ceramiki szlachetnej, niektóre gałęzie przemysłu rolno-przetwórczego, rola Ziem Odzyskanych w gospodarce polskiej jest znacznie większa.

Nie poprzestajemy na zwykłej odbudowie przemysłu Ziem Odzyskanych, na zwykłym odtworzeniu tego, co tu było za czasów rządów junkrów pruskich i baronów przemysłowych.

Nasz przemysł na Ziemiach Odzyskanych rozwija się jako wielki przemysł socjalistyczny, rozwija się na podstawie najbardziej nowoczesnej techniki, rozwija się w sposób planowy i harmonijny, zgodny z potrzebami całego społeczeństwa. Przemysł niemiecki na Ziemiach Odzyskanych, jak każdy przemysł kapitalistyczny, rozwijał się w sposób bezplanowy i chaotyczny. Wąskie interesy właścicieli fabryk dyktowały rozwiązania nieracjonalne i zacofane, powodowały niewykorzystanie możliwości produkcyjnych.

Dawniej - w służbie agresji przeciwko Polsce i ZSRR, dziś - w służbie pokoju

Ziemie Odzyskane w ramach Rzeszy Niemieckiej stanowiły peryferię gospodarczą, Hinterland, którego zadaniem było dostarczać siły roboczej *zachodnim Niemcom i uzupełniać* wszechpotężne koncerny Ruhry.

Przemysł włókienniczy borykał się z ciągłymi trudnościami zbytu wobec konkurencji przemysłu z innych części Niemiec. Wiele zakładów przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych było zacofanych i przestarzałych, a postęp techniczny nie opłacał się w warunkach gospodarki kapitalistycznej.

Dlatego nie — po prostu odbudowujemy, ale — rozbudowujemy i przebudowujemy przemysł Ziem Odzyskanych, dostosowując go do potrzeb planowej gospodarki socjalistycznej, rekonstruując go zgodnie z wymaganiami rozwijającej się naszej gospodarki narodowej.

Za czasów panowania junkrów pruskich i niemieckich baronów przemysłowych i szczególnie w okresie hitlerowskim, przemysł Ziem Odzyskanych coraz bardziej nabierał charakteru kuźni wojennej, arsenału agresji przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu.

Rzecz jasna, że taki wojenno - niewolniczy charakter przemysłu nie mógł być przez nas utrzymany. W naszych rękach socjalistyczny przemysł Ziem Odzyskanych pracuje dla pokoju, dla pokojowego rozwoju całej naszej gospodarki, *dla zaspokojenia potrzeb szerokich* mas pracujących. Jest to przemysł socjalistyczny, a klasa robotnicza, państwo ludowe jest gospodarzem zakładów przemysłowych, dlatego też troska o człowieka, o ulżenie mu pracy, o polepszenie jego warunków bytowych, stała się zasadniczym wskazaniem przy opracowywaniu projektów rozbudowy i przebudowy zakładów Ziem Odzyskanych.

Odbudowany przez nas przemysł Ziem Odzyskanych pracuje nie tylko dla dobra naszego narodu, bierze on udział, jak np. przemysł węglowy, przemysł chemiczny, przemysł taboru kolejowego i okrętowy, przemysł włókienniczy i ceramiki szlachetnej, w wymianie międzynarodowej, a przez to przyczynia się do zacieśnienia naszych związków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim, z Niemiecką Republiką Demokratyczną, z europejskimi krajami demokracji ludowej, Chinami Ludowymi, a także do rozszerzenia wymiany handlowej ze wszystkimi krajami, niezależnie od ustroju, pragnącymi rozszerzenia i ożywienia pokojowych stosunków handlowych.

Po raz pierwszy w dziejach staliśmy się państwem naprawdę morskim

Aby przyspieszyć rozwój gospodarczy Ziem Odzyskanych, dokonaliśmy ogromnego wkładu w odbudowę zniszczonej sieci kolejowej. Odbudowaliśmy 2.897 km torów głównych, co stanowi 76 proc. ogólnej ilości torów głównych odbudowanych w całym kraju, zbudowaliśmy 130 km nowych torów głównych, odbudowaliśmy 22.000 mb mostów kolejowych.

Zbudowaliśmy nową linię kolejową Pyskowice — Lubliniec, długości 49 km. Przewozy kolejowe pasażerskie na Ziemiach Odzyskanych wzrosły od roku 1946 do 1951 o 345,4 proc., gdy w całym kraju wzrosły o 170 proc. W tym samym czasie przewozy towarowe wzrosły o 354 proc., gdy w całym kraju wzrosły o 147 proc. W latach 1946 — 1951 odbudowano lub gruntownie przebudowano na Ziemiach Odzyskanych 5.254,5 km dróg o twardej nawierzchni, zbudowano 215 km nowych dróg o twardej nawierzchni. Uruchomiono na nowo komunikację autobusową i publiczny transport samochodowy. Państwowa Komunikacja Samochodowa obsługuje dziś 250 linii, wykonując miesięcznie prawie 1,5 miliona wozokilometrów i przewożąc ponad 2.5 miliona pasażerów. Uruchomiono stacje obsługi i warsztaty naprawcze samochodów. Żegluga śródlądowa na Odrze zwiększyła w latach 1946 — 1951 dziesięciokrotnie ilość przewiezionych pasażerów i sześciokrotnie ilość przewożonych ładunków.

Port szczeciński nie tylko odbudowaliśmy ze zniszczeń wojennych, ale zainstalowaliśmy w nim najbardziej nowoczesny taśmowiec dla przeładunku węgla. Zbudowaliśmy w Świnoujściu całkowicie nową bazę rybołówstwa dalekomorskiego. Stan naszej morskiej floty handlowej jest dziś blisko trzykrotnie większy niż przed wojną, a statki nasze po raz pierwszy w historii wyszły na dalekie morza i oceany.

Imponujący rozkwit kultury narodowej

W ciągu 7 lat powojennych Ziemie Odzyskane nie tylko rozwijały się pod względem gospodarczym, ale także pod względem kulturalnym. W r. 1951 działało już na terenach Ziem Odzyskanych 18 teatrów zawodowych o 6,5 tys. miejsc.

Przed wojną w 1935 r. było na tych terenach 460 kin. W roku 1951 działało już 580 kin stałych w mieście i na wsi o łącznej ilości ponad 145 tys. miejsc. Czynnych jest 35 muzeów, które w r. 1951 zwiedziło przeszło 6,5 miliona osób. Istnieje 1.435 bibliotek publicznych (wojewódzkich, powiatowych, miejskich i gminnych) z blisko 5 tys. punktów o 4.260 tys. tomów, tysiące bibliotek szkolnych, bibliotek związków zawodowych, Zw. Sam. Chł., bibliotek fachowych. Liczba przedszkoli w ciągu 5 lat (1946 — 1951) wzrosła z 569 na 2.368, a więc 4 razy, a liczba dzieci w przedszkolach powiększyła się z 29.508 na 91.376. Liczba szkół ogólnokształcących stopnia podstawowego wzrosła z 2.845 w roku szkolnym 1945-46 do 6.102 w roku szkolnym 1951-52, a liczba uczniów w tym samym czasie zwiększyła się z 309.101 na 560.236. Liczba uczniów w klasach licealnych wzrosła z 19.691 w 1945-46 na przeszło 32 tys. w r. 1951-52. W szkołach zawodowych na Ziemiach Odzyskanych uczyło się w roku szkolnym 1945-46 — 10.213 uczniów, w roku szkolnym 1951-52 blisko 15 razy więcej — bo 146.828 uczni. Szczególnie imponujący jest rozwój szkolnictwa wyższego na Ziemiach Odzyskanych.

Ogólna ilość studentów w roku szkolnym 1939-40 wynosiła 3.902. Ilość studentów szkół wyższych na Ziemiach Odzyskanych w ubiegłym roku szkolnym wynosiła 36.746.

W trosce o zdrowie człowieka pracy

Poważny wysiłek został włożony w rozbudowę placówek ochrony zdrowia. Mamy już na Ziemiach Odzyskanych blisko 37.000 łóżek szpitalnych, ponad 5.800 łóżek w sanatoriach przeciwgruźliczych, przeszło 6.000 miejsc w sanatoriach uzdrowiskowych, 330 ośrodków zdrowia, 694 ambulatoria przy zakładach pracy, 109 przychodni specjalistycznych.

Służba Zdrowia na Ziemiach Odzyskanych liczy już 2.756 lekarzy medycyny, 655 lekarzy dentystów, 605 farmaceutów, 9.729 pielęgniarek i 1.921 położnych.

Ludność Ziem Odzyskanych szybko wzrasta i już w niedługim czasie przekroczy i pozostawi za sobą cyfry przedwojenne. Gwarancją tego jest przede wszystkim *wspaniałe, szybkie tempo* przyrostu naturalnego. Przyrost naturalny na Ziemiach Odzyskanych jest wyższy niż przeciętny w całym kraju, a o wiele wyższy niż przed wojną na tych terenach. Gdy przed wojną w r. 1939 przyrost naturalny na tych terenach wynosił około 10 na tysiąc mieszkańców, a w okresie kryzysu w roku 1933 nie przekraczał nawet 6 na tysiąc mieszkańców, po wojnie przyrost naturalny na Ziemiach Odzyskanych wyniósł w r. 1947 — 20,6, w 1948 — 25,5, w 1949 — 24,6, w 1950 — 27,6, w 1951 — 27,5 na tysiąc mieszkańców.

Te cyfry przyrostu naturalnego, należące do najwyższych na świecie świadczą o stałym polepszaniu się warunków gospodarczych i zdrowotności na Ziemiach Odzyskanych, w rezultacie planowej polityki państwa ludowego. Szybki przyrost naturalny jest *poważnym czynnikiem dalszego*, szybkiego zagospodarowania Ziem Odzyskanych, rozwoju rolnictwa i przemysłu.

Dzięki zwycięstwu ZSRR urzeczywistniły się historyczne dążenia ludu polskiego

Polska ludność Ziem Odzyskanych rośnie i będzie rosła, wbrew zachodnio-niemieckim rewizjonistom i ich protektorom. Począwszy od połowy XIX wieku na tereny Ziem Odzyskanych nie tylko nie przybywała ludność, ale wręcz przeciwnie — znane tu było zjawisko ucieczki ze Wschodu „Ostflucht".

Dopiero teraz po zjednoczeniu z resztą ziem polskich, w ramach wolnej i zjednoczonej Polski Ludowej ziemie te zyskały możność wszechstronnego rozwoju, wszechstronnego wykorzystania swych bogactw naturalnych i swych rezerw.

Jeżeli w ciągu kilku lat mogliśmy dokonać tak wielkiego dzieła zaludnienia i zagospodarowania Ziem Odzyskanych, historycznego dzieła, z którego naród nasz może być dumny, to dlatego, że powrót Ziem Odzyskanych do Polski był urzeczywistnieniem historycznych dążeń i pragnień narodu polskiego, dlatego, że Polska wróciła na te ziemie nie jako państwo wyzyskiwaczy, nie jako stare państwo szlacheckie lub kapitalistyczno - obszarnicze, lecz jako Polska Ludowa, jako państwo, w którym władza należy do ludu pracującego miast i wsi, dlatego, że Polska wróciła tu nie jako siła reakcyjna, lecz jako siła postępowa, mająca za sobą poparcie całego obozu pokoju i postępu, dlatego, że Polska wróciła na te ziemie w wyniku rozgromienia hitleryzmu przez zwycięski Związek Radziecki, w wyniku zwycięstwa nurtu postępowego w dziejach naszego narodu.

Zjednoczenie Polski — powrót do Polski naszych starych ziem zachodnich i północnych jest nierozerwalnie związany ze zwycięstwem postępowego, plebejskiego nurtu w dziejach naszego narodu.

Zwycięstwo nurtu postępowego w dziejach Polski jest nierozerwalnie związane ze zwycięstwem w skali międzynarodowej obozu postępu, zapoczątkowanym przez Wielką Rewolucję Październikową, stanowiącą punkt zwrotny w dziejach ludzkości.

Jeżeli mogliśmy tak szybko zaludnić, odbudować i zagospodarować Ziemie Odzyskane, to dlatego, że nie byliśmy osamotnieni, że korzystaliśmy z braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, że nawiązaliśmy ścisłą, wzajemną współpracę z krajami demokracji ludowej.

Dalsze porywające perspektywy rozwoju Polski są nierozdzielnie związane z dalszym zwycięskim rozwojem obozu pokoju i socjalizmu.

Na tym polega nie tylko narodowe ale i międzynarodowe znaczenie powrotu Ziem Odzyskanych do Polski i ich dalszego rozwoju.

Mając tę świadomość, tym pewniej będziemy szli naprzód, tym pewniej, z tym większym rozmachem będziemy rozwijali siły wytwórcze i kulturę Ziem Odzyskanych.

Podniesienie wydajności z ha i rozwój hodowli - głównym zadaniem rolnictwa

Na pierwszy plan wysuwa się zadanie intensyfikacji gospodarki rolnej na Ziemiach Odzyskanych, pełnego wykorzystania istniejących rezerw, znacznego podniesienia plonów otrzymywanych z każdego hektara ziemi, a przede wszystkim wydatnego rozwoju hodowli w oparciu o bogatą bazę paszową Ziem Odzyskanych.

W ramach zapoczątkowanej w br. na nowych podstawach akcji osadnictwa rolniczego osiedlono już 5 178 rodzin w gospodarstwach indywidualnych, w PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Jest to oczywiście dopiero początek tej akcji. Winna ona być i będzie kontynuowana i rozszerzana w następnych latach.

Obok osadnictwa indywidualnego należy propagować osadnictwo w spółdzielniach i osadnictwo robotnicze w państwowych gospodarstwach rolnych, przygotowując corocznie odpowiedni zasób mieszkań dla nowych członków spółdzielni produkcyjnych i robotników rolnych.

Obok osadnictwa ważne jest przyśpieszenie i pogłębienie mechanizacji rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych.

W okresie bieżącego dziesięciolecia powinniśmy zakończyć elektryfikację wsi na Ziemiach Odzyskanych i w poważnej mierze korzystać z energii elektrycznej dla celów produkcyjnych.

Na terenach Ziem Odzyskanych istnieją jeszcze dość duże obszary niedostatecznie wykorzystanych łąk i pastwisk, które po przeprowadzeniu melioracji mogą stanowić wspaniałą bazę paszową dla rozwoju hodowli, a w szczególności dla organizacji wielkich państwowych gospodarstw hodowlanych.

Wielkie zakłady przemysłowe wniosą nowe życie w rolnicze tereny

Kluczowe znaczenie dla uprzemysłowienia Ziem Odzyskanych będzie miała oczywiście budowa, odbudowa i rozbudowa wielkich zakładów przemysłowych, zwłaszcza w oparciu o miejscową bazę surowcową.

W drugiej połowie Planu Sześcioletniego i w okresie następnego Planu Pięcioletniego, uruchomimy na Ziemiach Odzyskanych trzy nowe kopalnie węgla kamiennego — kopalnię „Gigant" w roku 1953, kopalnię „Julian" w roku 1954 i kopalnię „Gliwice" II w 1958 r.

Rozbudujemy produkcję węgla brunatnego. M. in. w Turowie powstanie utwardzalnia węgla brunatnego dla przygotowania go do wytlewania. Zbudujemy szereg baterii koksowniczych.

W dziedzinie energetyki — zakończymy w Planie 6-letnim rozbudowę wielkich elektrowni, jak Miechowice, Zabrze, Elbląg, Szczecin, Czechnica.

Zakończymy rozbudowę zagłębia miedzi w okręgu przemysłowym w zachodniej części województwa wrocławskiego.

W szybkim tempie rozbudowany w Planie 6-letnim przemysł okrętowy — w Gdańsku i Szczecinie będzie się rozwijał nadal w okresie następnego Planu 5-letniego i niewątpliwie powoła do życia szereg zakładów przemysłowych, produkujących urządzenia i sprzęt okrętowy.

W najbliższych latach zakończymy budowę szeregu wielkich obiektów przemysłu chemicznego na Ziemiach Odzyskanych.

W oparciu o bogatą bazę surowcową rozbudujemy szczególnie przemysł materiałów budowlanych. Zbudujemy nowe zakłady przemysłu lekkiego i zwiększymy produkcję istniejących.

Nowe linie kolejowe i szlaki wodne ułatwią obrót towarowy

Ważnym zadaniem jest rozbudowa i usprawnienie istniejącej *sieci komunikacji i przystosowanie do tych zadań*, które ma spełniać — najkrótszego i najsprawniejszego *połączenia Ziem Odzyskanych* z *centralnymi* częściami kraju i przede wszystkim ze stolicą, ułatwienia komunikacji z Czechosłowacją i NRD oraz tranzytu z krajów demokracji ludowej przez porty polskie, połączenia ośrodków przemysłowych i administracyjnych Ziem Odzyskanych pomiędzy sobą, najlepszego powiązania wsi z miastem.

Dokończymy odbudowy mostów kolejowych i drogowych przede wszystkim przez Odrę i Nysę. Zwiększymy troskę o stan dróg, o ich utrzymanie i konserwację.

Rozwiniemy komunikację samochodową, uruchomimy nowe stacje obsługi samochodów i warsztaty naprawcze.

Zgodnie z Programem Wyborczym Frontu Narodowego nowy Plan 5-letni oznacza zapoczątkowanie wielkich budów wodnych, rozwiązujących *w sposób kompleksowy zagadnienie wykorzystania zasobów* wodnych dla celów energetycznych, *zagadnienia* odwadniania i nawadniania w rolnictwie, transportu wodnego, zaopatrzenia w wodę miast i przemysłu oraz rozwoju rybołówstwa śródlądowego.

W ramach wielkiego planu rekonstrukcji polskiego systemu wodnego przebudujemy kanał bydgoski, aby udostępnić go dla większych statków i barek, a jednocześnie wykorzystać spadki wodne dla celów energetyki i przeprowadzić meliorację przyległych terenów rolnych. Zapoczątkujemy pracę nad budową kanału Wisła — Odra, w górnym biegu tych rzek, jako najkrótszego połączenia Wodnego Krakowa i Górnego Śląska.

Program Wyborczy Frontu Narodowego stawia, jako zadania następnego Planu 5-letniego, odbudowę Gdańska, Wrocławia, Szczecina.

Zjednoczeni - urzeczywistnimy program rozwoju gospodarczego Ziem Odzyskanych

OBYWATELE!

Urzeczywistnienie tego programu — programu rozwoju gospodarczego Ziem Odzyskanych, rozkwitu kultury polskiej na tych ziemiach wymaga wielkiego wkładu finansowego i materialnego, wymaga wielkich wysiłków nie tylko ludności Ziem Odzyskanych, ale całego narodu.

Dla wykonania tego wielkiego programu potrzebna jest nam przede wszystkim jedność, jedność myśli i woli, jedność działania wszystkich patriotów, wszystkich Polaków dobrej woli, którzy pragną pokojowego rozwoju i szczęścia naszej Ojczyzny.

Nie tylko my, ale i cały postępowy świat, wszyscy ludzie miłujący pokój stwierdzają, że granice na Odrze i Nysie są ustalone ostatecznie, raz na zawsze, po wieczne czasy.

Nigdy nie zapomnimy tego, że:

PO PIERWSZE — historyczne prawa narodu polskiego do tych ziem są niezaprzeczalne, ziemie te zostały wydarte Polsce przez zbrojną przemoc feudałów i cesarstwa niemieckiego, Krzyżaków i państwa junkrów pruskich,

PO DRUGIE — wyzwolenie tych ziem zostało okupione wielką ofiarą krwi żołnierzy Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Wojska Polskiego,

PO TRZECIE — granica na Odrze i Nysie została ustalona i uznana w Poczdamie przez wielkie mocarstwa, które wyraziły swą zgodę na repatriację ludności niemieckiej,

PO CZWARTE — ziemie te zamieszkuje 7 milionów Polaków, oni je odbudowali i zagospodarowali,

PO PIĄTE — na straży tych ziem stoi Ludowe Wojsko Polskie i cały naród polski,

PO SZÓSTE — gwarancją całości tych ziem i ich jedności z całą Polską jest braterski sojusz Polski z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Przywódcy Związku Radzieckiego, a przede wszystkim Generalissimus Józef Stalin niejednokrotnie oświadczyli, że granica na Odrze i Nysie jest ostateczna.

PO SIÓDME — granica ta została uznana przez postępowe siły niemieckie i potwierdzona oficjalną umową pomiędzy Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

PO ÓSME — granica na Odrze i Nysie stała się granicą pokoju w Europie. Stosunkiem do tej granicy mierzy się agresywną czy pokojową, wsteczną czy postępową postawę polityczną.

Cały naród polski odbudowywał i ugruntowuje dziś polskość Ziem Odzyskanych, toteż żadna siła nie zdoła osłabić jedności i spoistości narodu w walce o rozkwit wszystkich jego sił twórczych, o podniesienie dobrobytu, o nienaruszalną całość zjednoczonych ziem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Niech żyje lud pracujący Ziem Odzyskanych!

Niech żyje Front Narodowy i jego przewodniczący Prezydent Bolesław Bierut!

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Dwie tkalnie — wyniki różne

Gdzieś około godz. 9 do gabinetu naczelnego inżyniera ZPB im. Rewolucji 1905 roku przybiegł kierownik tkalni, tow. Klupiński.

— *Dziś* musimy mieć z *Widzewa* trzy skrzynki wątku — *oświadczył*. — Dwie nie wystarczą. Tkalnia zrobiła wczoraj plan w 110 proc., dzisiaj wyciągnie jeszcze więcej, tymczasem w magazynie nie ma zapasu wątku. Może być postój, a do tego nie można dopuścić...

Sprawa zabezpieczenia wystarczających dostaw przędzy i to przędzy wysokiej jakości — stanowi jedną z głównych trosk całego kierownictwa Zakładów im. Rewolucji 1905 r.

* * *

Wśród krosien uwijają się tkaczki, pomagaczki i majstrowie. Na ścianach hali pozawieszane są wykresy, obrazujące wydajność dzienną każdej brygady i zmiany. Robotnicy oglądają je z zaciekawieniem, porównują osiągnięte wyniki, dzielą się uwagami.

— Świtoniaka to już chyba żaden majster nie prześcignie, choć wielu się o to ubiega. 138 procent wykonania planu, to nie byle jaki sukces. — Żeby mu tak choć raz proporczyk przechodni odebrać — dodaje ktoś z wyraźną zazdrością w głosie — od roku już przecież pozostaje na jego krosnach.

Inne znowu tablice wskazują na wyniki osiągane przez poszczególne tkaczki. I tak Janina Wojtaszek wykonała w sierpniu 155 proc. bazy, Helena Przywojska — 153 procent, Anna Andrzejewska — 152 proc.

„To są ci — głosi napis — którzy budują fundamenty socjalizmu, wzmacniają potęgę Polski Ludowej, utrwalają pokój".

Zarówno majster Kazimierz Świtoniak, jak i zatrudnione w jego zespole tkaczki i pomagaczki zawsze nieco wcześniej przychodzą do pracy. Podczas przerwy międzyzmianowej, która trwa 15 minut, wszyscy starannie kontrolują krosna, czy gdzie śruba nie odkręcona, czy bicze w porządku, czy płochy nie uszkodzone — bo to przecież nie tylko o ilość, ale i o jakość towaru idzie. Oglądają więc starannie osnowy, prostują nitki, smarują wrzeciona gońcowe, sprawdzają gońce, czyszczą skrzyneczki. Podobnie dzieje się i w innych zespołach. Tkaczki i majstrowie dobrze zdają sobie sprawę z tego, że każde niedopatrzenie może w konsekwencji spowodować postój warsztatu, a cała załoga wraz z personelem technicznym wypowiedziała postojom zdecydowaną walkę. Stąd też są one niższe od zaplanowanych. Wpłynęło to na fakt, że załoga tkalni ZPB im. Rewolucji 1905 r. plan półroczny wykonała w w 103 proc., a w lipcu i sierpniu w 106 proc.

Niewątpliwie Zakłady im. Rewolucji 1905 roku znajdą się w gronie tych, które przed

Helena Przywojska jest jedną z przodujących tkaczek ZPB im. Rewolucji 1905 roku. Ostatnio wykonała 153 procent bazy.

terminem zrealizują przypadające na nie zadania trzeciego roku Planu 6-letniego, z honorem wywiążą się ze swych obowiązków wobec *ojczyzny*, czynem udowodnią swe poparcie dla *Programu* Wyborczego *Frontu* Narodowego.

* * *

Zupełnie inaczej jest natomiast w tkalni ZPB im. Okrzei. Jej kierownictwo techniczne i polityczne jak i dyrekcja zakładów zbyt mało troszczy się o rytmiczność produkcji Przez *dłuższy okres czasu nie* walczono tam zupełnie z postojami i płynnością kadr. Wiele warsztatów jest nieczynnych.

— Nie ma ludzi — mówi kierownictwo — nie ma ludzi — powtarzają towarzysze z egzekutywy organizacji partyjnej i z rady zakładowej. W czerwcu i w lipcu znowu odeszło kilkudziesięciu tkaczy, plany wykonywane są zaledwie w 85 do 90 proc.

Z kim by nie rozmawiać wszyscy narzekają na „trudności obiektywne", które rzekomo doprowadziły do tego, że tkalnia od miesięcy nie realizuje swych planów. Odpowiedzialność za sytuację istniejącą dotychczas w tkalni ZPB im. Okrzei ponosi przede wszystkim kierownictwo, które nie starało się zwalczać istniejących trudności, nie szukało dróg wyjścia z impasu, kładąc wszystko na karb upałów, niedostatecznego stanu zatrudnienia, czy braku klimatyzacji. Nie walczono natomiast z istotnymi trudnościami, nie starano się o usprawnienie parku maszynowego, o zwiększenie wielowarsztatowości, o doszkolenie tkaczy, których niskie zarobki zrażały do pracy.

Jednakże w tkalni ZPB im. Okrzei widać już pewne zmiany na lepsze. Datują się one od chwili objęcia stanowiska kierownika przez tow. Micińskiego, który nie tylko z energią, ale i po nowemu przystąpił do roboty. Tow. Miciński postarał się przede wszystkim, o ułatwienie pracy tkaczom na nowym asortymencie. Zmienił więc recepturę na krochmalenie osnów, słusznie uważając, że muszą być one bardziej krochmalone, jako że idą przez aparat lamelkowy. Przekonał majstrów choć wielu się z nim początkowo nie zgadzało, że na nowym asortymencie przesmyki muszą być niższe, a przewały doprowadzone do właściwego stanu.

— Osnowy „idą" już lepiej — mówi tkaczka Bronisława Świątczak — i zaczynam wykonywać swą bazę. Dziś na przykład zrobiłam na jednym krośnie 50 tys. wątków, a nie tak dawno osiągałam zaledwie 20 tys. albo jeszcze mniej.

* * *

Kierownictwo tkalni, dyrekcja, organizacja partyjna i związkowa ZPB im. Okrzei winny brać przykład z załogi i kierownictwa technicznego oraz politycznego Zakładów im. Rewolucji 1905 r., jak należy walczyć o plan, jak przełamywać trudności.

Wprawdzie tkalnia ZPB im. Okrzei już od lutego br. nie wykonuje swych planów, ale do końca roku jest jeszcze dość czasu, aby nadrobić powstałe zaległości. Podstawowym tego warunkiem jest pełne zrealizowanie zobowiązań podjętych dla uczczenia wyborów i XIX Zjazdu WKP(b), rozwinięcie współzawodnictwa i systematyczna kontrola wykonania zobowiązań. Bieżące miesiące będą dla kierownictwa i załogi Zakładów im. Okrzei wielkim egzaminem hartu i dojrzałości politycznej. Konieczne jest więc dołożenie wszelkich wysiłków i starań, aby wypadł on pomyślnie.

M. SZUMSKA

notatnik AGITATORA

Przedwojenna „obfitość" produktów rolnych

W roku 1951 produkcja rolna na jednego mieszkańca była o 31 proc. większa niż w roku 1937. A jednak mimo to podaż produktów *rolniczych* na naszym rynku wewnętrznym nie jest tak duża jak dawniej i mamy trudności w zaopatrzeniu ludności miejskiej w artykuły żywnościowe. Jak *wytłumaczyć wobec tego, że przed wojną rynek był* wprost zarzucony artykułami rolnymi?

Obfitość produktów rolnych na rynku była wynikiem przerażająco niskiego spożycia przez olbrzymią większość ludności pracującej miast i wsi.

Sięgnijmy do faktów i liczb, ilustrujących nędzę przedwojennej wsi polskiej. Według Rocznika Statystycznego, gospodarstwa do dwóch hektarów stanowiły 34,2 proc. ogółu gospodarstw rolnych w Polsce Gospodarstwa od 2 do 5 hektarów — 30.9 proc. — zatem około 65 proc. ogółu gospodarstw rolnych w naszym kraju to były gospodarstwa, które przy przeważającej, prymitywnej gospodarce żytnio-kartoflanej nie mogły utrzymać pracujących na nich rodzin chłopskich.

W publikacji „Wieś nie ma pracy", wydanej w 1935 roku, Jerzy Michałowski określa przeciętny dochód z gospodarstwa 2-hektarowego, wliczając w to dochód ze sprzedaży mleka, jaj oraz ogródka warzywnego na sumę 494 złote. A tymczasem koszt najskromniejszego utrzymania jednej dorosłej osoby (ziemniaki, chleb, kwarta mleka, sól, kapusta i 5 dkg tłuszczu) wynosi 47 groszy dziennie. Licząc na jedno gospodarstwo cztery dorosłe osoby (lub odpowiednio większą ilość dzieci), roczne koszty takiego utrzymania wynoszą 686 złotych i 20 groszy, co oznacza niedobór prawie 200 złotych. Na pokrycie jego chłop imał się dodatkowych zajęć. pracował na dziedzica i kułaka i wreszcie przymierał głodem. Mimo że większość gospodarstw prowadziła gospodarkę zbliżoną do naturalnej, starając się wszystkie potrzebne rzeczy wytworzyć we własnym zakresie, mimo że uzyskiwane plony nie wystarczały na potrzeby własne — chłop musiał znaczną część swych produktów sprzedawać na rynku. Miał bowiem takie wydatki, które mógł pokryć tylko gotówką. Pierwszym z nich był podatek gruntowy. Z reguły prawie na podatek przeznaczał małorolny chłop jedyną tuczną świnię.

Nie mniej poważnym obciążeniem były raty i odsetki długów. Zaciągane w okresie wyższych cen rolniczych, w czasie przedkryzysowym pożyczki na spłaty rodzinne, na dokupienie ziemi, kupno nawozów czy narzędzi stały się po prawie czterokrotnym spadku cen artykułów rolnych w latach kryzysu niemożliwym do udźwignięcia ciężarem. Zadłużenie obciążało najbardziej gospodarstwa najdrobniejsze: na jeden hektar ziemi gospodarstw o obszarze do 5 hektarów przypadało w roku 1931 — 491 złotych długów.

Nawet minimalne spożycie niektórych niezbędnych artykułów przemysłowych, jak sól, zapałki, nafta itp. zmuszały również małorolnych chłopów do sprzedawania swoich plonów, aby móc kupić konieczne przedmioty Trzeba przy tym pamiętać, że sprzedaż ta odbywała się w najgorszym dla biednych chłopów okresie, bo zaraz po zbiorach, kiedy ceny były najniższe.

Głodowa egzystencja mas chłopskich, a z drugiej strony mała siła nabywcza ludności miejskiej, spowodowana niskimi zarobkami i olbrzymim bezrobociem — oto prawdziwe tło rzekomej „obfitości" artykułów rolnych w Polsce sanacyjnej.

Przodujący hodowca

PGR w Ostrowach, w pow. kutnowskim, rozwija hodowlę trzody chlewnej, której posiada obecnie 313 sztuk. PGR wykonało w 115 proc plan dostaw żywca, przypadający na I półrocze br.

NA ZDJĘCIU: Szczepan Smakowski, brygadzista chlewni PGR w Ostrowach, odznaczony Odznaką Przodownika Pracy, poi warchlaki.

Skończyć z beztroską w gminie Piątek

Realizacja zobowiązań wsi wobec państwa na terenie gminy Piątek, w pow. łęczyckim, przebiega źle. W skupie zboża gmina ta ma poważne zaległości. Do 15 września wykonano tu roczny plan skupu tylko w 43,7 proc.

W gminie Piątek zaledwie 76 chłopów wykonało w 100 proc. roczny plan skupu zboża. Natomiast 986 chłopów do 15 bm. nie odstawiło ani kilograma ziarna. Wśród nich jest wielu kułaków, jak np. Antoni Lewandowski z gromady Oraniec, zalegający z odstawą 4.402 kg zboża, Jan Jaworski (33 ha) z gromady Janków, którego zaległości w dostawie zboża wynoszą 8.675 kg i wielu innych. Ogółem 72 kułaków zalega ze sprzedażą państwu 239.695 kg zboża.

O wiele jeszcze gorzej przedstawia się sprawa obowiązkowych dostaw żywca. Sierpniowy plan sprzedaży żywca gmina Piątek wykonała zaledwie w 17,3 proc We wrześniu nastąpił dalszy spadek dostaw trzody chlewnej. W pierwszej połowie września nie przekroczono nawet 5 proc. miesięcznego planu.

Przykłady te mówią same za siebie. Świadczą one o beztrosce, o braku zainteresowania aktywu gminnego tak ważnym zagadnieniem, jakim jest zaopatrzenie miast w żywność. Pełną odpowiedzialność za taki stan rzeczy ponosi tu, rzecz jasna, Prezydium GRN oraz cały aktyw wiejski. W gminie Piątek nie robi się nic w tym kierunku, aby naprawić ten stan rzeczy. Trzeba jeszcze dodać, że sam aktyw gminny w wielu wypadkach daje zły przykład. Wystarczy nadmienić, że na 23 sołtysów w gminie Piątek, zaledwie 7 wypełniło obowiązek dostawy zboża, na 15 zaś radnych również tylko 7 dostarczyło zboże do punktu skupu. Podobnie zły przykład daje aktyw ZSCh.

W gminie Piątek zaniedbano również inne sprawy, wiążące się ściśle z realizacją zobowiązań wobec państwa. Wiadome jest, że szybkie i sprawiedliwe rozpatrywanie skarg i odwołań przez prezydia GRN podnosi autorytet rad narodowych i skupia pracujących chłopów wokół władzy ludowej do walki o pełną realizację zadań gospodarczych i politycznych, postawionych przed wsią. A ta sprawa w gminie Piątek również przedstawia się źle.

W Prezydium GRN leży od kilku tygodni ponad 100 odwołań od wymiaru zboża, złożonych przez chłopów. Prawdą jest, że większość z nich jest już rozpatrzona, pozytywnie bądź też odmownie. Ale na tym skończono. O decyzji tej nie zawiadomiono zainteresowanych chłopów.

Obok wymienionego niedbalstwa, Prezydium GRN w Piątku cechuje brak zdecydowanej postawy wobec kułaków, uchylających się od wypełniania obowiązków wobec państwa. Skutkiem tego kułacy jawnie sabotują zarządzenie GRN, uprawiając zarazem spekulację. I to wszystko uchodzi im bezkarnie. Dla przykładu: Tomasz Wasiak z gromady Pokrzywnica zalega ze sprzedażą państwu 829 kg żywca, Helena Ratajczyk z gromady Łubnica — 370 kg, Jan Brysiak z Rogoszyna — 136 kg, Antoni Lewandowski z Orańca — 444 kg. Podobnych przykładów można by tu przytoczyć wiele. Na te fakty Prezydium GRN patrzy przez palce, a tymczasem wróg hula bezkarnie.

Trzeba także stwierdzić, że Komitet Gminny w Piątku nie spełnia roli gospodarza i kierownika politycznego swego terenu. Komitet Gminny nie interesuje się nawet, czy członkowie partii są wzorem w wypełnianiu obowiązków wobec państwa i czy mobilizują do tego bezpartyjnych chłopów. Sekretarz KG, tow. Jan Tylki, nie jest w stanie powiedzieć, którzy członkowie partii wypełnili już obywatelski obowiązek.

Oto są źródła niedociągnięć gminy Piątek w realizacji zobowiązań wsi wobec państwa. Niedociągnięcia te spowodowały, że tempo dostaw zarówno zboża jak i żywca, mleka itp. z dnia na dzień spada

W gminie Piątek trzeba wreszcie skończyć z biurokratyzmem, niedbalstwem oraz ze zbytnią tolerancją wobec wybryków kułaków. Należy więc ze szczególną troską rozpatrzyć wszystkie odwołania i o decyzji zawiadomić zainteresowanych chłopów. Nie wolno w żadnym wypadku tolerować wybryków kułackich. Kułak, uchylający się od wypełniania obywatelskich obowiązków, musi być przykładnie ukarany, ukarany nie tylko formalnie, tj. na papierku, ale faktycznie. Trzeba wykazać kułakom, że władza ludowa nie zezwoli na sabotowanie swych zarządzeń i że będzie skutecznie łamać ich opór.

Komitet Gminny zaś musi rozwinąć pracę polityczno-uświadamiającą, wciągając do niej wszystkich chłopów, którzy wykonaniem swych zobowiązań wobec państwa dali dowód przywiązania do władzy ludowej oraz umiłowania swojej ojczyzny.

E. SOBCZAK

Dlaczego głosuję na Front Narodowy

Rząd ludowy troszczy się o robotnika

„Zwrócimy szczególną uwagę na miasta i osiedla zaniedbane przez rządy kapitalistyczne, jak Łódź..." — mówi Program Wyborczy Frontu Narodowego. Święte to słowa i ani krzty w nich kłamstwa, bo widzimy przecież na własne oczy wspaniale rosnące osiedle staromiejskie, gdzie znajdują pomieszczenie setki rodzin robotniczych, które przed wojną gnieździły się w norach piwnicznych i na strychach. Ja sama do niedawna zajmowałam z dwojgiem dzieci taką marną, ciasną izdebkę. Ostatnio, gdy pracowałam jeszcze przy maszynie, jako przodownica pracy otrzymałam w blokach piękny pokój z kuchnią, łazienką i innymi wygodami, co jest najlepszym dowodem, że państwo ludowe, w miarę swych możliwości, wprowadza robotników do nowych i słonecznych mieszkań.

Troska państwa o robotnika przejawia się również u nas bezpośrednio w zakładzie pracy. Nowe instalacje jarzeniowe we wszystkich salach produkcyjnych, żłobek dla dzieci, a ostatnio budująca się łaźnia i dźwigi, które zaoszczędzą fizycznej pracy robotnikom — oto widome znaki troski rządu, aby uczynić pracę robotnika jak najlżejszą i w jak najlepszych warunkach. Nasza załoga zdaje sobie z tego dobrze sprawę i wyraża swą wdzięczność systematycznym wykonywaniem z miesiąca na miesiąc swych planów produkcyjnych. Ilość współzawodniczących w stosunku do ubiegłego kwartału obecnie wzrosła o 15 proc.

Program wyborczy witam z radością i pójdę w pierwszym szeregu oddać swój głos na kandydatów Frontu Narodowego.

WANDA PRUSIŃSKA
przewodnicząca rady zakładowej ZPDz im. Rychlińskiego

Zmieniło się życie na wsi

Nieraz przed 1939 rokiem serce ściskało mi się, kiedy patrzyłem na swoje siedmioro szybko rosnących dzieci Jak zapewnić im życie w przyszłości? Na szkołę nie było pieniędzy. Ziemią ich obdzielić nie mogłem. Bo cóż znaczyły te 3 hektary. O pracy w fabryce marzyć nawet nie było można. Beznadziejne to było życie.

Jakże zmieniła się sytuacja moja i mojej rodziny po wojnie. Wprost brakuje mi słów dla wyrażenia wdzięczności, jaką czuję dla władzy ludowej. Polska Ludowa dała prace moim dzieciom. Pracują one na państwowych posadach, a najmłodszy syn kończy naukę w Akademii Wojskowej. Czyż w Polsce przedwrześniowej mogło o tym marzyć dziecko biednego chłopa?

Nasza wioska, która przed wojną, jak się to mówi, była „zabita deskami", po wyzwoleniu weszła na nową drogę rozwoju. Utworzono w Makowie przystanek kolejowy, co w dużym stopniu ułatwia dojazd do szkół i do pracy naszej młodzieży. Prócz tego jest we wsi przystanek PKS. Obecnie chłop, chcąc jechać do miasta, nie potrzebuje męczyć konia, ale siada do pociągu czy autobusu.

Te wszystkie dobrodziejstwa, które osiągnęła nasza wieś oraz moja rodzina, zobowiązują mnie do głosowania na listę Frontu Narodowego — partyjnych i bezpartyjnych patriotów Polski Ludowej.

PAWEŁ WÓJCIK
Gromada Maków, pow. skierniewicki.

Mam zapewniony byt

„Urzeczywistnienie Programu Wyborczego Frontu Narodowego, przyśpieszenie wykonania Planu Sześcioletniego oznacza: wzrost realnych zarobków robotnika i inteligenta, poprawę zaopatrzenia emerytów, inwalidów i rencistów..." — głosi Program Wyborczy Frontu Narodowego.

Mam już 64 lata i za rok pójdę na emeryturę. Kilkadziesiąt lat przepracowałem już na kolei, z początku jako konduktor — obecnie jako bileter. Gdy przejdę na emeryturę będę miał zapewnioną dalszą przyszłość. Zapewnioną będzie ją miało również moich troje pracujących dzieci i córka, która obecnie kształci się w gimnazjum. Przed wojną trudno było robotnikowi kształcić swe dzieci.

Program Wyborczy Frontu Narodowego przewiduje dalszy rozkwit naszej ojczyzny, dalszą poprawę bytu obywateli. Dlatego też oddam swój głos na listę Frontu Narodowego. Wszyscy uczciwi obywatele zadokumentują w dniu 26 października zjednoczenie wszystkich ludzi pracy we Froncie Narodowym, któremu przewodzi Prezydent Bolesław Bierut.

JAN PAWLAK
bileter Stacji Łódź-Kaliska

Łódź w okresie burżuazyjnych wyborów 1919 r.

Pan Maurycy Poznański miał „zły dzień". „Zaczyna się" mruknął ze zgryzotą, otwierając gazetę i przeglądając kronikę wydarzeń ubiegłego dnia. O zajściach na własnym terenie, oczywiście, wiedział dobrze, jak również o innych wypadkach, ale zestawienie nazwisk aż tylu fabrykantów (wszystko jednego dnia!) unaoczniło mu grożące niebezpieczeństwo.

Nie miał powodu do radości i Rosenblatt, ani nikt z łódzkich przemysłowców, którzy 3 stycznia 1919 roku (w trzy dni po pięknym Sylwestrze) przeczytali w „Kurierze Łódzkim" notatkę pod bardzo wymownym tytułem „Terror ekonomiczny":

„Tłum robotników fabryki Poznańskiego (przeważnie kobiet) o wyłamaniu drzwi wtargnął do mieszkania dyrektora tejże fabryki Kaufmana... Robotnicy uwięzili właściciela fabryki, p. Laufera, internując go w mieszkaniu od godz. 8 rano... Koło Grand Hotelu robotnicy przetrzymali syna fabrykanta, B Rosenblatta, którego uprowadzili do fabryki... W fabryce Adama Ossera robotnicy uwięzili dyrektora E Neufelda za to, że odmówił wypłacenia żądanych zapomóg... Robotnicy fabryki Seidlera wobec odmowy wypłacenia zapomóg, uwięzili właściciela".

Następnego dnia prasa przyniosła wiadomości o zajściach w fabryce Szyca i Hempla (Pusta 10), Gebharta i Spółki przy ul. Wólczańskiej, Keilicha, Heblera i Władysławskiego.

I tak już było codziennie. „Terror ekonomiczny" krzyczała obłudnie płatna burżuazyjna prasa. I codziennie kronika wystąpień robotniczych kończyła się pocieszającą (dla burżuazji) informacją: „Policja wszędzie interweniowała".

Przez Łódź przechodziła ostra fala walki klasowej. Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa obudziła nadzieje ludu i w Polsce. Robotnicy organizowali Rady, walczyli o władzę.

Za suchą pozornie kroniką gazetową „Kuriera Łódzkiego" krył się tylko fragment zażartej walki toczonej przez robotników i chłopów w całej Polsce.

Bezrobocie, głód i nędza, niebywale rozszalała spekulacja i ucisk ze strony fabrykantów, wspieranych przez policję, zaostrzały sytuację.

„Z dnia na dzień — wspominają te głodowe czasy robotnicy łódzcy — ceny rosły, a zarobki traciły na wartości... Nieraz do fabryki braliśmy kawałek suchego chleba i dwie pastylki sacharyny. Na obiad zjadaliśmy chleb, popijając pół litrem mięty. Tak się odżywiała olbrzymia większość robotników" („KPP — wspomnienia z pola walki").

Na tle nędzy mas pracujących i bezrobocia w Łodzi często dochodziło do zajść. Robotnicy zajmowali fabryki.

Zagrożeni kapitaliści zwrócili się do „komisarza ludowego" A. Rżewskiego „w sprawie przedsięwzięcia względnie wyjednania u władz właściwych kategorycznych i stanowczych środków zaradczych przeciw aktom gwałtu, wichrzeniom agitatorów, pozbawianiu wolności osobistej fabrykantów, które z dnia na dzień mnożą się w sposób zatrważający".

„Kategoryczne i stanowcze środki" nie kazały na siebie długo czekać. Rząd „socjalisty" Moraczewskiego, sprzymierzając się z kapitalistami i zdradzając sprawę robotniczą, nadesłał do władz łódzkich następujący okólnik:

„W wielu fabrykach Łodzi, Warszawy i in. miejscowości, robotnicy popierają swoje żądania w sposób terrorystyczny, a mianowicie więżą zarządy fabryczne, uwięzionych głodzą, zajmują biura, sekwestrują samowolnie towar itp. O ile podobne gwałty zdarzyłyby się na terenie powiatu, miasta wam powierzonego, macie w sposób kategoryczny je ukrócić przy pomocy milicji ludowej lub samorządowej. W razie ostatecznym macie zażądać pomocy wojskowej od najbliższego dowództwa".

Przemysłowcy łódzcy odetchnęli z ulgą. „Socjalista" Moraczewski trafnie ocenił sytuację: milicja ludowa lub samorządowa może zawieść, lecz wojsko dowodzone przez legionistów-piłsudczyków będzie pewniejsze.

Przemysłowcy odetchnęli i przyśpieszyli walkę o władzę. 17 lutego w rezultacie konsekwentnej zdrady PPS gabinet Moraczewskiego ustąpił Rządy objął Paderewski na czele najczarniejszej kliki obszarniczo-kapitalistycznej.

Lud odpowiedział na to walką pod przewodem KPRP. „Utworzenie partii komunistycznej było wielkim krokiem naprzód, jeśli chodzi o zespolenie i wzmożenie robotniczego i rewolucyjnego ruchu w

Demonstracja w dniu 29 grudnia 1918 r.

Polsce, ruchu, który w latach 1918 — 1919 osiągnął znaczny rozmach Robotnicy podejmowali wszędzie walkę o swoje interesy klasowe, o ustanowienie w Polsce rzeczywistej władzy ludowej: zaczęły się wystąpienia proletariatu. 7 lutego 1919 roku we wszystkich prawie miastach b. Królestwa Polskiego miały miejsce strajki polityczne i demonstracje, skierowane przeciw reakcyjnej polityce rządu Paderewskiego".

W takich warunkach w przededniu tych strajków odbyły się w Łodzi dnia 26 stycznia 1919 roku wybory do pierwszego sejmu ustawodawczego. Reakcja miała przygotowaną drogę dojścia do władzy przez zdradę rządu „ludowego" Daszyńskiego i Moraczewskiego.

Demagogia przedwyborcza obszarniczo-kapitalistycznej koalicji sięgnęła do arsenału pseudo-patriotycznych frazesów, igrając zatrutym orężem nacjonalizmu.

Strasząc, że rozwój rewolucji w Rosji rzekomo „zagraża" niepodległości Polski, tumaniąc pseudo-narodowymi hasłami, obiecując „demokratyczne" reformy i prowadząc wściekłą antyradziecką nagonkę — reakcja usiłowała łowić głosy bezkrytycznej części społeczeństwa. Z drugiej strony dywersja PPS w Radach Delegatów, w związkach zawodowych, pepesowskie igrstwa i frazesy rozbijały jedność ruchu robotniczego i osłabiały siłę proletariatu, zdolną przeciwstawić się ofensywie burżuazji.

Reakcja działała na dwa fronty. Z jednej strony zwalczała zaciekle ruch komunistyczny, z drugiej zaś bałamuciła masy złudnymi obiecankami.

Paderewski, obejmując rząd, przyrzekał m. in. „niesienie natychmiastowej pomocy cierpiącym masom ludu naszego, a zwłaszcza tak okrutnie przez wojnę skrzywdzonej rzeszy robotniczej... sprowadzenie jak najrychlej zapasów żywności... uruchomienie jak najszybsze warsztatów pracy" itd.

W bałamuceniu mas, w wyborczej demagogii rekordy biła PPS. „Kurier Łódzki" z dnia 10. I. 1919 roku pisał pod adresem odezwy łódzkiej PPS:

„Czego tam nie ma, by tylko skłonić wyborców do oddawania głosów na członków PPS, kandydatów na posłów do sejmu ustawodawczego. Są umizgi do robotników, do chłopów małorolnych i bezrolnych...".

Terror i zajadła nagonka, rozpętana przez burżuazję wobec KPP, jedynej partii, która podjęła walkę o interesy podstawowych mas narodu, wprowadzanie rozłamu do ruchu robotniczego przez agenturę burżuazji PPS, tumanienie i częstowanie „kiełbasą wyborczą" mas pracujących przez wszystkie ugrupowania burżuazyjne, sprawiły, że w rezultacie do sejmu weszło z Łodzi: z bloku narodowego 5 posłów (Skulski, Harasz, Michalak, Waszkiewicz, Dębowski), z PPS 2 posłów, w tym osławiony sprzedawczyk, Br. Ziemięcki. Miały też swoich przedstawicieli mniejszości (Niemcy i Żydzi). Z okręgu blok narodowy przeprowadził 5 kułaków, niejakiego „tkacza", M. Tomczaka i osławionego B. Fichnę, adwokata późniejszego wpływowego męża zaufania Piłsudskiego, filara BBWR-u w Łodzi. Z PPS wszedł rozłamowiec A. Szczerkowski.

Równie reakcyjny był wynik wyborów w pozostałych miastach Daszyński obłudnie dziwił się, że „wolne wybory" dały tak reakcyjny sejm. Sejm, który miał rzekomo reprezentować naród, i, który — osiągnąwszy swój reakcyjny skład wskutek terroru, oszustw i frazesów demokratycznych — nazajutrz po wyborach „zapomniał" o wszelkich „reformach" i szumnie głoszonych zapowiedziach wyborczych...

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

SPORT

Radzie trenerów ku rozwadze

Można oświeć w ciągu jednej godziny takiej gry, jaką zademonstrowała w niedzielę reprezentacyjna jedenastka. Kiedy przed trzema laty z najwyższym wysiłkiem wygraliśmy z Albanią, twierdzono, iż ustanowiony został rekord nieudolności napastników i bałaganu w całej drużynie, a rekord ten będzie po wsze czasy niepobity. Nigdy jednak nie można być dostatecznie ostrym w krytyce, gdy chodzi o polskich piłkarzy. Przekonaliśmy się o tym podczas meczu z NRD, w którym nasi wybrańcy grali źle, ponad wszelką dopuszczalną dla reprezentacji, granicę. Końcowy kwadrans, w którym strzały Trampisza i Anioły przyniosły zwycięstwo, nie może i nie powinien zatrzeć obrazu całości. Wszystkie naraz błędy i braki wystąpiły w tym spotkaniu i byłoby nie do darowania lekkomyślnością, zapomnieć o nich teraz, gdy kierownictwo futbolu będzie musiało znaleźć receptę dla usunięcia podstawowych przyczyn niedomagań nie tylko reprezentacyjnych zespołów, ale całego naszego piłkarstwa.

Dawano kiedyś prostą odpowiedź kiedy padało pytanie, co zrobić, aby podnieść poziom piłkarzy: sprowadźcie dobrego trenera. Sprowadziliśmy. Najpierw Węgra Szeder Seidla, potem jego rodaka Kiraliy. Nie jesteśmy upoważnieni do wystawiania cenzurek węgierskim trenerom, ale fakty przemawiają za znacznymi umiejętnościami obydwu naszych niedawnych gości. Szeder Seidl trenuje dobrą prowincjonalną drużynę węgierskich włókniarzy. Kiralliemu powierzono opiekę nad państwową kadrą juniorów. Dlaczego jednak ani Szeder, ani Kiraliy nie mogli lub nie chcieli wypełniać swych obowiązków w Polsce? Kogo jeszcze mamy sprowadzić do kraju, aby w pełni zaspokoił wysokie wymagania naszej rady trenerów?

Chcielibyśmy usłyszeć odpowiedzi na te pytania i być może wyjaśniłyby one atmosferę, w jakiej pracują ci, którzy kierowniczy naszego piłkarstwa, a która wyraźnie nie odpowiadała Węgrom. Faktem jest, że przyjmowano z przedziwnym sceptycyzmem metody treningowe Szeder Seidla i Kirallego, a po Warszawie krążyły dziesiątki anegdot o rzekomym laictwie Szedera.

Wygląda na to, że zagraniczni specjaliści w najlepszym razie doszli do stopnia umiejętności naszych krajowych trenerów i wobec tego nie widać uzasadnienia dla ich wykorzystywania w szkoleniu. Jeżeli w radzie trenerów nikt jawnie nie sprzeciwiał się takiego poglądu, to atmosfera, wytworzona dokoła węgierskich trenerów, w [illegible] takiemu przekonaniu odpowiadała.

Mamy pełne uznanie dla wysiłków [illegible] naszych nauczycieli futbolu. Wiemy, iż nie szczędzili i nadal nie żałują wysiłków dla podnoszenia kwalifikacji swych wychowanków. Ale wiemy równocześnie, że w niewielkim stopniu sami się szkolą i rezultaty tego odbijają się na poziomie naszego futbolu. Nie tylko piłkarz, ale także trener musi stale pogłębiać swe umiejętności, stale podnosić swe kwalifikacje. Tego o naszych trenerach, niestety, nie można powiedzieć.

Brak jest wolej jasnego, wyraźnego programu wyprowadzenia piłkarstwa z kryzysu. Na brak techniki zaplikowano nam [illegible] bieżącym sezonie piękny w założeniu, ale absurdalny w naszych warunkach organizacyjnych system rozgrywek, który wyrządził niepowetowane szkody w niższych klasach. Przez parę ładnych miesięcy szkolono z górą 50 zawodników w trzech specjalnych ośrodkach i dziś możemy powiedziec, że efekt tego szkolenia bliski jest kompletnego fiaska. Podczas, gdy z triumfem ogłoszono, że czas zerwać ze starymi i dlatego szybko zrezygnowano z krakowskiej „Gwardii", obserwujemy dziś powrót do tak młodych piłkarzy, jak Mordarski czy Gronowski, o którym ostatni raz pamiętał kapitanat dokładnie 5 lat temu.

Chwila jest odpowiednia dla wnikliwego zbadania wszystkich newralgicznych punktów futbolu i przystąpienia wreszcie do jakiejś rozsądnej, długofalowej pracy. Tłumaczenie słabych wyników brakiem talentu młodzieży, nie wytrzymuje krytyki. Każdy, kto widział 14-letnich mikrusów, kopiących piłkę na Karolewie czy Widzewie, wie, iż tak samo zaczynają węgierscy, bułgarscy, rumuńscy chłopcy. Niczego innego nie pragniemy, jak właśnie zapewnienia tym młodym zapaleńcom warunków, w których mogą osiągnąć klasę Kocsisa, Puskasa, Sandora.

Oto pasjonujący temat, którym winna się teraz zająć rada trenerów, kierowniczy aktyw polskiego piłkarstwa.

ZACHAR.

Zybina (ZSRR) bije rekord świata w kuli

MOSKWA. W niedzielę, 21 bm., podczas zawodów lekkoatletycznych w stolicy Radzieckiej Republiki Kirgizji, Frunze, mistrzyni olimpijska Zybina ustanowiła nowy rekord świata w pchnięciu kulą — 15,37. Wynik ten jest lepszy o 9 cm. od rekordu ustanowionego przez Zybinę w czasie XV Igrzysk Olimpijskich.

Z meczu Polska — NRD

W dniu 21 września 1952 r. rozegrano w Warszawie pierwszy międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Niemieckiej Republiki Demokratycznej a Polską.
NA ZDJĘCIU: fragment meczu.

Półfinały o Puchar Polski bez koszykarzy łódzkich

Po niedzielnych rozgrywkach do półfinałowych rozgrywek o Puchar Polski w koszykówce mężczyzn zakwalifikowały się: „Ogniwo" (Kraków), „Kolejarz" (Warszawa), CWKS i „Gwardia" (Kraków).

O awans do II ligi

W klasie wojewódzkiej trwają rozgrywki finałowe o awans do II ligi. W niedzielę „Kolejarz" (Skierniewice) pokonał „Kolejarza" (Kutno) 3:0, a „Włókniarz" (Bełchatów) zwyciężył „Unię" (Piotrków) 6:2. Tabelka rozgrywek przedstawia się obecnie następująco:

1. „Kolejarz" (Skiern.)	5	8:2	16:10
2. „Włókniarz" (Pab.)	3	6:0	13:4
3. „Włókniarz" (Bełch.)	5	4:6	15:14
4. „Unia" (Piotrków)	5	4:6	9:13
5. „Kolejarz" (Kutno)	4	0:8	5:17

* * *

W meczu o Puchar Polski pabianickie „Ogniwo" pokonało „Spójnię" (Wieluń) 4:2.

ZS „Kolejarz" nie interesuje się życiem pocztowych kół sportowych

Na boisku „Włókniarza", przy ul. Kilińskiego odbyły się w niedzielę IV Okręgowe Mistrzostwa Lekkoatletyczne Pocztowych Kół Sportowych ZS „Kolejarz".

W zawodach wzięło udział 85 zawodników z terenu województwa i m. Łodzi.

Nagrodę przechodnią Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Pracowników Poczt i Telekomunikacji za najliczniejszy udział zawodników w mistrzostwach zdobyło po raz trzeci Koło Sportowe przy UPT Łódź 2. Nagrodę przechodnią ufundowaną przez dyrektora okręgu za I miejsce w ogólnej punktacji zdobyło Koło Sportowe przy Dyr. Okręgowej Poczty i Telekomunikacji w Łodzi.

Dużą pomoc przy organizacji mistrzostw okazał ŁKKF, natomiast Rada Okręgowa ZS „Kolejarz" zupełnie się mistrzostwami nie interesowała. Na zawodach nie był nawet obecny przedstawiciel zrzeszenia.

„Kolejarz" - „Gwardia" 3:2

W meczu „Kolejarz" — „Gwardia", rozegranym na stadionie „Włókniarza", zwyciężył „Kolejarz" 3:2.

„Widzew" i „Spójnia" przegrały

W rozegranych w niedzielę spotkaniach o mistrzostwo II ligi drużyny „Widzewa" i „Spójni" tomaszowskiej odniosły porażki.

Spójnia" (Tomaszów) przegrała z „Gwardią" (Białystok) 1:2 (1:0), a „Widzew" przegrał ze „Stalą" (Starachowice) 0:3 (0:2).

Spółdzielnia Pracy „ZBIERACZ"
Biura Centrali, Łódź, ul. Armii Czerwonej 23, tel. 118-14, prowadzi:
SZARPARNIE-Łódź, ul. Przejazd 80, tel. 179-69 oraz następujące Zbiornice Odpadków Użytkowych:
I Zbiornica Nr 1 — Łódź, ul Rzgowska 108-110, tel. 210-42;
II Zbiornica Nr 2 — Łódź, ul. Napiórkowskiego 84, tel 179-72.
Punkty Skupu:
nr 1 ul. Armii Czerwonej nr 23,
„ 2 „ P.K.W.N. nr 2,
„ 3 „ Rudzka nr 20.
Wszystkie Zbiornice oraz Punkty Skupu skupują wszelkie odpadki użytkowe, jak: makulaturę, szmaty, tłuczkę, kości, butelki i złom.
SKŁADNICA ZŁOMU
Łódź, ul. Przejazd 63, tel. 179-69 — skupuje w każdej ilości złom żeliwny, stalowy i metale nieżelazne.
2318-K

RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY KRAWCÓW W ŁODZI,
ul. Wschodnia 76, tel. 256-82
Punkty Usługowe:
Nr 1, ul. Wschodnia 76, tel. 256-82
„ 2, „ Sienkiewicza 59, tel. 189-68
„ 3, „ Piotrkowska 129, tel. 158-56
„ 4, „ Nowomiejska 2, tel. 234-86
„ 5, „ Kilińskiego 164, tel. 247-81
Garnitury, płaszcze, mundury, pelisy, suknie, kostiumy itp. z własnych i powierzonych materiałów wykonują wyżej wymienione punkty.
Wykonanie solidne i terminowe.
2363-K

Spółdzielcze Zakłady Pralni Chemicznej i Farbiarni w Łodzi, ul. Cz. Hutora 34a, tel. 123-08,
zwracają się do swych klientów, aby w związku ze zbliżającym się okresem zimowym, nie czekając ostatniej chwili, oddawali do prania chemicznego garderobę zimową, jak futra, pelisy itp.
Dla zakładów pracy przyjmuje się do prania chem. kożuchy i ubrania robocze watowane, jak również wykonuje się reperację wszelkich ubrań ochronnych.
2291-K

Spółdzielnia Inwalidów im. Byłych Więźniów Radogoszcza,
Łódź, ul. Sienkiewicza 78, przypomina, że zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawach rozpatrywania i załatwiania skarg i zażaleń, celem wzmocnienia kontroli społecznej dotyczącej działalności naszego zakładu — zgłaszających się interesantów przyjmować będzie osobiście przewodniczący lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 16—18-ej. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia.
2276-K

Pomocnicza Spółdzielnia Rzemieślnicza Branży Drzewnej „DREWNO"
Łódź, Al. Kościuszki nr 32, tel. 163 49,
zawiadamia, że przyjmuje do naprawy **rakiety tenisowe i siatki do gier sportowych: tenis, ping - pong, siatkówka.**
2433-K

Obwodowe Komisje Wyborcze przy pracy

We wszystkich Obwodowych Komisjach Wyborczych zostały w niedzielę, 21 bm., wyłożone spisy wyborców do publicznego wglądu. Większość Obwodowych Komisji Wyborczych pracuje sumiennie i sprawnie.

Zdarzają się jednak wypadki braków i niedociągnięć w pracy Obwodowych Komisji Wyborczych, o których „Głos Robotniczy" sygnalizuje w celu ich usunięcia.

* * *

Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 16 — głosi wywieszka, umieszczona na bramie domu Nr 1 przy ul. Narutowicza. Strzałki prowadzą do oficyny, gdzie mieści się lokal komisji obwodowej.

Jest godzina 11.22. W lokalu komisji jest 2 urzędujących członków i jeden interesant który cierpliwie siedzi już od 10 minut.

Dlaczego obywatel, który chce sprawdzić, czy jest umieszczony na liście wyborców musi czekać? Przecież urzędowanie komisji zaczyna się o godz. 11. Okazuje się, że nie ma jeszcze list wyborców, wyłożonych do wglądu A dlatego nie ma, że sekretarz komisji, ob. Władysław Ruta — nie zdążył ich przynieść, gdyż wyszedł po nie dopiero 5 minut przed jedenastą.

* * *

Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 199 mieści się przy ul. Obrońców Stalingradu 51. Do lokalu komisji nie jest jednak łatwo trafić. Jedna strzałka wiodąca z bramy na podwórze nie doprowadza do lokalu. Trzeba dużej cierpliwości, aby wreszcie dotrzeć do wejścia na klatkę schodową, gdzie mieści się lokal Obwodowej Komisji Wyborczej. W korytarzu jest kilka drzwi. Wyborcy, którzy przyszli sprawdzić, czy są ich nazwiska na listach wyborców, głowią się, do którego wejść pokoju. Zwykle tak bywa, że zaglądają do kilku pokoi, aby wreszcie dotrzeć do lokalu komisji wyborczej.

* * *

Na próżno mieszkańcy domu przy ul. Próchnika 28 szukają w bramie wywieszki, która powiedziałaby im, gdzie mają głosować w dniu wyborów. — Do tej pory jeszcze nam nie wiadomo, do jakiego obwodu

Na pierwszym planie Kazimierz Jaworski, słuchacz Technikum Włókienniczego, sprawdza, czy nazwisko jego znajduje się w spisie wyborców.

głosowania należymy — oświadcza członek Komitetu Blokowego, ob. Janina Fejans.

Podobnie mieszkańcy domu przy ul. Zachodniej 66 również nie wiedzą, do jakiego obwodu należą i gdzie będą składać swoje głosy. Brak wywieszek utrudnia mieszkańcom tych domów znalezienie komisji, gdzie mogliby sprawdzić, czy znajdują się na listach wyborców.

* * *

Chciałem sprawdzić, czy jest moje nazwisko na liście wyborców — zwrócił się ob. Rzeźniczak do członków Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 35 przy ul. Sterlinga 24.

Sprawdzono kilka razy wszystkie nazwiska na literę R. Niestety, nazwiska Rzeźniczaka nie znaleziono. — A może dopisane jest na końcu listy? — powiedział ktoś z obecnych. I... o zgrozo... kilka nazwisk „Rzeźniczak" było umieszczone wśród nazwisk zaczynających się na literę Z.

* * *

Do Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 10 przy ul. Jaracza 7 zgłosił się ob. Kuroczycki, aby sprawdzić, czy jest jego nazwisko na liście wyborców. Okazało się, że jest, ale zniekształcone.

Wielu wyborców nie może poznać swoich nazwisk, które w listach są poważnie zniekształcone.

Niektóre Dzielnicowe Rady Narodowe dość niedbale przygotowały spisy wyborców, o czym świadczą liczne sprostowania, szczególnie, jeśli chodzi o omyłki literowe w nazwiskach.

W pierwszym dniu przedłożenia list do wglądu zanotowano w mieście Łodzi około 100 reklamacji, dotyczących omyłek literowych, dat urodzenia itp.

Rozbudować sieć placówek naprawy obuwia

Sprawa reperacji obuwia to jedna z bolączek łodzian W wielu punktach usługowych możemy być świadkami takich rozmówek: „Kiedy buty będą gotowe? — Za dwa tygodnie". Dwa tygodnie to okres dość długi i nie każdy może sobie pozwolić na oddanie butów do naprawy na taki okres.

W Łodzi istnieją spółdzielnie pracy „Przyszłość Robotnicza" i „Wzorcobut". Dysponują one 60 punktami usługowymi. Jest to stanowczo za mało jak na potrzeby kilkusettysięcznego miasta. Zaznaczyć przy tym należy, że zbyt mało myśli się w spółdzielniach o rozbudowaniu sieci punktów naprawy obuwia i rozmieszczeniu ich we wszystkich dzielnicach miasta.

W spółdzielni „Przyszłość Robotnicza" na 30 posiadanych punktów usługowych tylko 8 mieści się na przedmieściach. Kierownictwo tej spółdzielni nie posiada skonkretyzowanych planów rozbudowy punktów usługowych i własną bierność w tym zakresie tłumaczy brakiem lokali. Choć, niewątpliwie pomieszczenia na ten cel by się znalazły.

Lepiej ta sprawa przedstawia się w spółdzielni „Wzorcobut" — tu zaplanowano otwarcie w bm. sześciu placówek usługowych w dzielnicach robotniczych i na peryferiach miasta. Powstaną one na Nowym Złotnie, Widzewie, Stokach, Chojnach oraz na ul Konstantynowskiej i ul. M. Fornalskiej.

Zbyt mała sieć punktów usługowych szewskich i niewłaściwe ich rozmieszczenie powoduje tego rodzaju zjawisko jak wędrówki mieszkańców Julianowa, Rudy i Chojen do śródmieścia z każdą parą butów, wymagającą naprawy.

Poważnym udogodnieniem dla świata pracy jest działalność punktów naprawy obuwia tworzonych na terenie zakładów pracy. Punkty takie istnieją w Elektrowni, w Zakładach im. Swierczewskiego, ZPB im. Harnama i innych. Jednak nie wszystkie załogi z tych udogodnień mogą korzystać. Dlatego też rady zakładowe większych zakładów pracy winny na to zagadnienie zwrócić uwagę i organizować własne punkty naprawy obuwia do użytku załogi.

Rozbudowa sieci spółdzielczych usługowych punktów szewskich postępuje w naszym mieście zbyt wolno. Na zagadnienie to winien zwrócić uwagę Związek Branżowy Spółdzielni Pracy Szewców, przyspieszając tempo powstawania tych placówek w naszym mieście. Nie może bowiem istnieć na dłuższą metę sytuacja, która powoduje, że na naprawę obuwia czekać trzeba parę tygodni.

M.

Z Filharmonii Łódzkiej

Trzy koncerty symfoniczne

Poprzez cały sierpień orkiestra filharmoniczna pod kierunkiem Tadeusza Wilczaka i Zbigniewa Chwedczuka przygotowywała program do nowego roku działalności estradowej. Dotychczasowe trzy koncerty symfoniczne dowiodły wysokiego obecnie poziomu artystycznego Filharmonii i tym samym przyniosły zasłużone owoce rzetelnej pracy przygotowawczej orkiestry i jej dyrygentów.

Pierwszy w nowym sezonie koncert symfoniczny Państwowej Filharmonii, prowadzony przez Tadeusza Wilczaka, poświęcony został całkowicie muzyce polskiej. Koncert rozpoczęła orkiestra Mazurem z opery „Halka" Stanisława Moniuszki, najpopularniejszym chyba tańcem symfonicznym w Polsce, który trafnie symbolizuje narodowe tradycje naszej muzyki.

Po Mazurze nastąpiła podobna charakterem, lecz o wiele większa rozmiarami „Fantazja polska na fortepian i orkiestrę" Ignacego Paderewskiego, wykonana przy udziale Henryka Sztompki. Utwór ten odznacza się wieloma ciekawymi i melodyjnymi fragmentami, a przede wszystkim wspaniałym opracowaniem technicznych partii fortepianu koncertującego. Nie jest on jednak wolny od usterek, z których wymienić należy zbyt rozwlekłą formę oraz powierzchowność tematyki. Henryk Sztompka znakomicie ujął swą partię, zarówno pod względem interpretacyjnym, jak i technicznym.

Po przerwie wykonana została czteroczęściowa II Symfonia współczesnej kompozytorki Grażyny Bacewiczówny, odznaczonej Orderem „Sztandar Pracy" oraz państwową nagrodą artystyczną. II Symfonia Bacewiczówny stanowi przykład osiągnięć, jakie przyniósł zwrot ku realizmowi, cechujący niemal całą powojenną twórczość muzyczną w Polsce. Treść dzieła ujęta jest w staranną i zwartą formę nawiązującą do klasycznego schematu.

Następny koncert symfoniczny pod dyrekcją Zbigniewa Chwedczuka rozpoczęła orkiestra wykonaniem młodzieńczej I Symfonii g-moll Piotra Czajkowskiego. Utwór ten jako pierwsza obszerniejsza praca orkiestrowa Czajkowskiego nie sięga pod względem formy i instrumentacji mistrzowskiego poziomu jego ostatnich symfonii i dlatego jest od nich o wiele rzadziej wykonywany. Nie pomniejsza to jednak wartości I Symfonii, zawierającej zalążki wielu cech przyszłego stylu twórczości Czajkowskiego.

Po przerwie wykonany został znakomity i bardzo popularny Koncert skrzypcowy A-dur Mieczysława Karłowicza. Partię koncertową odegrał Igor Iwanow, młody skrzypek polski, kandydujący do tegorocznego konkursu im. H. Wieniawskiego. Solista dowiódł swym występem, że jest zupełnie zadowalająco przygotowany do rozpoczęcia działalności estradowej. Takie cechy, jak czystość intonacji, lekkość i błyskotliwość tonu oraz umiejętność przejrzystej i konsekwentnej interpretacji, są z pewnością stałą zdobyczą gry Iwanowa.

Koncert zakończyła efektowna i bogata kolorystycznie uwertura „Karnawał rzymski" Hektora Berlioza.

Trzeci koncert symfoniczny Filharmonii, prowadzony przez Tadeusza Wilczaka, zawierał Serenadę na orkiestrę smyczkową i muzykę do dramatu „Biała gołąbka" — Mieczysława Karłowicza. Są to pierwsze, młodzieńcze dzieła znakomitego, a przedwcześnie i tragicznie zmarłego kompozytora polskiego. Oba utwory świadczą o wielkim talencie twórczym i znacznej już wówczas wiedzy pisarskiej Karłowicza.

Pozostałym utworem programu był czteroczęściowy Koncert fortepianowy B-dur Jana Brahmsa, wykonany z udziałem Tadeusza Żmudzińskiego. Dzieło to odznacza się nieprzebranym bogactwem treści muzycznej i prawdziwie „symfoniczną" rozległością formy, stanowiąc poważne zadanie dla wszystkich wykonawców. Solista bardzo przekonująco odegrał wypełnioną trudnościami technicznymi i interpretacyjnymi partię fortepianową koncertu.

Wykonanie wszystkich powyższych utworów symfonicznych potwierdziło główną zaletę orkiestry Łódzkiej Filharmonii — jej pracowitość i ambitność. W bieżącym sezonie orkiestrę prowadzić będzie wytrawny i wnikliwy dyrygent, Tadeusz Wilczak, znany publiczności z szeregu gościnnych występów. Drugim dyrygentem pozostanie jak dotychczas Zbigniew Chwedczuk. Należy podkreślić olbrzymi postęp techniki dyrygowania, widoczny u Zbigniewa Chwedczuka od chwili uzyskania przez niego dyplomu kapelmistrzowskiego. Pracuje on intensywnie nad sobą i z pewnością osiągać będzie nadal coraz lepsze wyniki.

KAM.

KLUB KORESPONDENTÓW „Głosu Robotniczego"

Plan zajęć w bieżącym tygodniu

WTOREK, dnia 23 bm., godz. 17, zbiórka uczestników ekipy korespondentów i omówienie zadań ekipy.

Dyżur w klubie pełni J. Tomaszuk.

ŚRODA, dnia 24 bm., w godz. od 17 do 21:

1) Pogadanka szkoleniowa na temat gazetki ściennej.
2) Dyskusja.
3) Pokaz filmowy.

Dyżur w klubie pełni tow. B. Łukaszewicz.

CZWARTEK, dnia 25 bm., w godz. od 17 do 19: porady dla korespondentów.

Dyżur pełni tow. A. Jungheit.

Widzę wszystko...

Bez korali — „ani rusz"...

Ob. Zofia Okulska, zam. przy ul. Armii Czerwonej 52, zgłasza słuszną pretensję pod adresem sklepu jubilerskiego przy ul. Piotrkowskiej 95. Placówka ta sprzedaje m. in. czeską biżuterię, wśród której są i perełki. Niestety, samych perełek, których sznurek kosztuje 14 zł., nie można tu nabyć nie kupując jednocześnie korali w cenie 72 zł. Stosowanie tego rodzaju sprzedaży wiązanej uniemożliwia kobietom pracującym nabycie taniej sztucznej biżuterii.

Powoli i niedbale

Na terenie posesji przy ul. Płockiej 22 przeprowadza remont Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane Nr 3. Prace naprawcze wykonywane są niedbale i w żółwim tempie. Dach pokryto papą, ale zapomniano o jej posmarowaniu i robotę wykonano tak, że już dziś całe kawały papy fruwają na wietrze. Niestaranne wykonanie tych prac powoduje spływanie wody deszczowej po kominach na poddasze. Zapomniano o wstawieniu drzwi w mieszkaniu jednej z lokatorek po naprawieniu futryny. Po wymianie krokwi pozostawiono dziury między dachem, a murem. Tego typu usterek jest bardzo dużo. Komitet domowy zwraca uwagę dyrekcji Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego Nr 3, aby zainteresowała się jakością i tempem wykonywanych prac remontowych.

Dlaczego 28 zł?

Wydawałoby się logiczne, że cena na ser adamski we wszystkich sklepach PSS powinna być jednakowa. Bywa jednak inaczej. Oto, jak nam donosi ob. Sadowska, zam. przy ul. Żeromskiego 166, w sklepie PSS Nr 271 za ser ten zapłaciła 28 zł. za kilogram, wówczas gdy we wszystkich innych placówkach handlu spożywczego PSS kosztuje on 21.60 zł. za kilogram. Sprzedawczyni sklepu na zwróconą jej uwagę przedstawiła rachunek, w którym ta wygórowana cena figurowała. Niewątpliwie wyjaśni tę sprawę hurtownia PSS, zaopatrująca w artykuły spożywcze sieć sklepów detalicznych.

DZIEŃ ŁODZI

ODCZYTY

Dziś, 23 bm., o godz. 19, w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego przy ul. Piotrkowskiej 135, inż. Jerzy Idzikowski wygłosi odczyt pt. „Planowanie usprawnień organizacyjno-technicznych przędzalni przemysłu bawełnianego".

24 bm., o godz. 19, inż. Wacław Pacak poprowadzi wieczór dyskusyjny na temat: „Remont maszyn włókienniczych".

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW DO TEATRÓW

Od dnia 1.IX. P. B. P. „Orbis" w oddziale swoim przy ul. Piotrkowskiej 68 prowadzi przedsprzedaż biletów do wszystkich teatrów łódzkich i Filharmonii. Bilety można nabywać na 7 dni przed każdym przedstawieniem i koncertem.

NA BUDOWĘ WARSZAWY

Uczniowie IV Ogólnokształcącej Szkoły TPD w Łodzi zebrali i przekazali na budowę Warszawy sumę 500 zł.

WYSTAWA NAJSTARSZYCH ZABYTKÓW TKACKICH

W Muzeum Archeologicznym przy Placu Wolności 14 otwarta jest wystawa najstarszych zabytków tkackich. Wystawa czynna jest codziennie od godz. 10 do 18, w niedzielę od 10 do 17.

W piątki wejście do Muzeum bezpłatne.

KURSY KSIĘGOWOŚCI I MASZYNOPISANIA

Ośrodek Państwowych Kursów Księgowości i Maszynopisania w Łodzi w bieżącym roku szkolnym prowadzi następujące kursy: maszynopisania i księgowości podstawowej, przemysłowej, handlowej, rejestrowej i budżetowej. Na kursach obok przedmiotów zasadniczych wykładane są: technika i organizacja biurowości, planowanie i arytmetyka gospodarcza. Zapisy przyjmuje sekretariat Ośrodka, ul. Kopernika 41, codziennie w godzinach od 10 do 13 i od 17 do 20.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obrońców Stalingradu 15, Pabianicka 218, Narutowicza 42, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś przez całą dobę dyżuruje Szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

ODBIORCY ENERGII ELEKTRYCZNEJ

Z nastaniem zmierzchu obciążenie maszyn Elektrowni gwałtownie wzrasta, wyłączcie grzejniki, zgaście zbędne światła, a unikniecie przymusowej przerwy w dostawie prądu.

TEATRY i kina

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Eugenia Grandet"
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 19 — „Tankowiec Nebraska"
PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. JARACZA — godz. 19 — „Grzech"
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — nieczynny
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Zielony Gil"
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Niespokojne szczęście"
PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" — godz. 17.30 — „Dzielny gród"
CYRK Nr 6 (Plac Niepodległości) — godz. 19.30 — Program atrakcji.

BAJKA — „Przybrana córka" — godz. 17, 19
BAŁTYK — „Na kalkuckim bruku" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — „Program naukowo-oświatowy" — Nr 43-52, PKF Nr 39-52, „Młodzi na samoloty", „Wesoła II", „Wszyscy chcemy widzieć" — godz. 17, 18, 19; „Płomienie" — godz. 20. Program dla najmłodszych — „Lis chytrusek", „Ślimak niecnota", „W pałacu młodzieży", „Za króla Krakusa" — godz. 16
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) — „Skrzydlaty dorożkarz" — godz. 16, 18, 20
MUZA — „Ostatnia noc" — godz. 18, 20
1 MAJA — „Na arenie" — godz. 17, 19
POLONIA — „Trzy spotkania" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Dziewczęta z baletu" — godz. 18, 20
REKORD — „Nędznicy" I seria godz. 16, 18, 20
ROMA — „Kariera w Paryżu", „Sprzymierzeńcy za Łabą" — godz. 18, 20
SOJUSZ — „Hrabia Monte Christo" II ser. — godz. 16.30, 18.30
STYLOWY — „Baryłeczka" — godz. 18, 20
ŚWIT — „Wiosna w Sakenie" — godz. 18, 20
TATRY — „Człowiek bez jutra" — godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Śmiali ludzie" — godz. 15.45, 18, 20.15
WŁÓKNIARZ — „Czarci żleb" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Na manewrach" — godz. 15.45, 18, 20.15
ZACHĘTA — „Pod niebem Sycylii" — godz. 18, 20.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 218-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna 156-81. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96 II piętro. Druk. RSW „Prasa", Zwirki 17, tel. 206-12. Pap.: druk. mat. 80 gr. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym miesięcznie zł 1,80, przyjmuje PPK „Ruch". D-3-11422